Pełna tabela loterji na str. 7-ej

10 GR

Warszawa, niedziela 24 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 151 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Angielskie samoloty w Palestynie
wystąpiły już do walki z Arabami

LONDYN, 23. 5. Z Jerozolimy donoszą, że wskutek wydanych przez władze mandatowe daleko idących zarządzeń we wszystkich ważniejszych miastach Palestyny utrzymany został wczoraj spokój, natomiast **sytuacja na prowincji uległa dalszemu zaostrzeniu.**

Z różnych części kraju donoszą o nowych usiłowaniach przerwania komunikacji kolejowej przez podminowanie torów oraz komunikacji telefoniczno - telegraficznej przez ścinanie masztów telefonicznych. W niektórych miastach poprzerywano przewody gazowe. Mimo usilnych patroli wojskowych stan bezpieczeństwa na głównych drogach pozostawia wiele do życzenia. Na południe od Haiffy kilka samochodów ciężarowych, jadących pod osłoną żołnierzy angielskich, ostrzeliwanych było z ukrycia. W odpowiedzi na to samoloty angielskie zrzuciły w kilku punktach bomby.

SAMOLOTY POMAGAJĄ

LONDYN, 23. 5. Reuter donosi z Jerozolimy, że samoloty brytyjskie współdziałają z policją w ściganiu uczestników napadów, którzy kryją się w górach.

Wczoraj w południe rzucono bombę na posterunek policji w Jaffie, na szczęście jednak nikt nie został raniony.

JEROZOLIMA, 23. 5. Dziś w nocy znaleziono zabitego arabskiego policjanta w Teimond, w pobliżu Tulkarm.

W JEROZOLIMIE

Sytuacja w Jerozolimie jest do tego stopnia naprężona, że od godz. 18.30 do 5 rano zakazane jest wychodzenie na ulice.

JEROZOLIMA, 22. 5. (PAT) Po mieście krążą wzmocnione patrole policyjne. Główne punkty Jerozolimy obsadzone są przez żołnierzy szkockich. Policja angielska uzbrojona jest w karabiny. Zaś policja krajowa — w grube pałki. Wszystkie dostępy do starej dzielnicy są strzeżone, zaś przechodnie rewidowani dla sprawdzenia, czy nie posiadają broni.

Ubiegłej nocy komuniści usiłowali podpalić nowe składy celne oraz szereg pawilonów na targach lewantyńskich w Tel - Avivie.

NASZE ABC

U stóp Bogarodzicy

(j.) Dwadzieścia tysięcy akademików ze wszystkich stron Polski zebrało się dziś na Jasnej Górze, aby Królowę Korony Polskiej ogłosić patronką młodzieży akademickiej. Realizuje się plan, powzięty już przed trzema laty pod auspicjami nieodżałowanego księdza Szwejnica, realizuje się, niestety, bez niego, ale jak wspaniale, jak imponująco!

Jan ongiś rycerze Stefana Czarnieckiego u stóp Jasnej Góry, cudownie ostałej się najazdowi, czerpali siłę i otuchę do walki z zalewającym nas Potopem, tak dziś młodzież polska z murów klasztoru częstochowskiego wyniesie nowe siły, nową energję i nowy zapał do walki ze wszystkiem, co Polsce zagraża.

Ale źleby było, gdyby natchnienie duchowe, jakie młodzież uzyska w dniu dzisiejszym wyrażać się miało jedynie w postawie obronnej. Nie wystarczy bronić: należy zdobywać. I młodzież to rozumie, skoro mówi w swej odezwie przedzjazdowej, że ów akt ślubowania „musi wpłynąć decydująco na ukształtowanie się naszej przyszłości".

Za wschodnią i zachodnią granicą naszego państwa działają dziś potężne laboratorja nowych idej, probując ogarnąć swym zasięgiem dusze Polaków. Oba one, zarówno bolszewizm jak rasizm, wrogie są moralnej i umysłowej atmosferze katolicyzmu. Z dalszego zachodu płyną, słabnące dziś, ale jeszcze dość żywe prądy, zrodzone w laboratorjach lóż wolnomularskich. Jeżeli Polska ma być naprawdę niepodległą, nie może dać się podbić duchowo przez żaden z tych prądów. Idea narodowa polska musi być oparta na katolicyźmie nietylko dlatego że jest on prawdziwy, ale i dlatego że tylko na skrzydłach wiary katolickiej duch polski wysoko się wzniesie.

Dzisiaj, gdy „pierwsza córa kościoła" Hiszpanja otacza się dymem palonych kościołów, gdy rozpadła się Austrja, gdy Francja od półtora wieku tkwi w pętach lóż masońskich. Polska ma wszelkie szanse stanięcia na czele katolickiego świata, tak jak Anglja Cromwella, Wilhelma Orańskiego i Hanowerczyków stała na czele świata protestanckiego. Ale tego rodzaju hegemonja ducha nie stwarza się sama: trzeba na nią zasłużyć przez napięcie serc i umysłów, przez wniesienie twórczej myśli do skarbca ludzkości.

Oblicze duchowe naszej młodzieży akdemickiej pozwala pod tym względem na najżywszą ufność.

Nota o kulach dum - dum wywołała
Rozdrażnienie w Londynie
Nowe transporty wojsk do Abisynji

LONDYN, 23. 5. Nowa włoska nota protestacyjna, złożona w Lidze Narodów, przeciwko używaniu przez żołnierzy abisyńskich nabojów dum - dum rzekomo fabrykacji londyńskiej, wywołała w opinji angielskiej niezwykle ostrą reakcję.

Dzisiejszy „Daily Telegarph" pisze o „zakłamanym dokumencie", wydanym jedynie w celach propagandy. Po wyjaśnieniach ministra Edena, pisze dziennik, — wolno się było spodziewać, że sprawa ta jest załatwiona.

Dyrekcja angielskiej fabryki amunicji oświadcza, że podane w nocie włoskiej znaki, jakie znajdywano na nabojach dum - dum, nie są używane już od 1913 roku.

Dyplomatyczny korespondent „Morning Post" podkreśla, że nota włoska, złożona w Lidze Narodów, wywołała jaknajgorsze wrażenie w Londynie. Fakt ten jest tembardziej ubolewania godny, że ostatnio ze strony włoskiej podjęte były na terenie londyńskim pewne sondowania dla załagodzenia napięcia włosko - angielskiego.

W podbitej Abisynji

ADDIS ABEBA, 22. 5. Agencja Stefani podaje, że ludność abisyńska w dalszym ciągu wydaje władzom włoskim broń. Dotychczas wydano 51 armat, 156 mitraljez, 10.714 karabinów i 104 pistolety.

Liczni notable zgłaszają uległość. Wśród nich znajduje się b. poseł w Rzymie Likemagnos Mangasza, dedżas Tedalu, b. minister oświaty, Negadias Afework, b. poseł w Rzymie, Atto Tesfae, b. dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych i b. charge d'affaires w Paryżu.

ZAPRZECZENIE

RZYM, 22. 5. (PAT) Koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom, jakoby rząd włoski zażądać miał od Francji i Anglji wycofania wojsk tych państw z Abisynji. Niemniej jednak koła włoskie wyrażają opinję, że byłoby rzeczą zrozumiałą i logiczną, gdyby wojska te zostały wycofane, ponieważ nie istnieje już cel, dla którego siły zbrojne Francji i Anglji zostały tam wprowadzone. Ład i porządek publiczny w Abisynji gwarantowane są bowiem obecnie przez włoską policję i wojsko.

MGR. JAROUSSEAU POZOSTAJE

RZYM, 22. 5. (PAT) Podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suvich przyjął dziś ambasadora francuskiego de Chambrun, któremu zakomunikował, że rząd włoski zawiesił wykonanie decyzji, dotyczącej wydalenia mgr. Jarousseau z Abisynji.

A CO Z BONNEREM

LONDYN, 23. 5. Z Dżibuti donoszą, że aresztowany przez Włochów członek angielskiej misji Czerwonego Krzyża w Abisynji Bonner został na skutek interwencji konsula angielskiego zwolniony i przybył do Dżibuti.

LONDYN, 23. 5. W Londynie otrzymano dzisiaj telegram z głównej kwatery brytyjskiego Czerwonego Krzyża w Dżibuti, że pracownik ambulansu brytyjskiego w Abisynji Bonner nie został zwolniony i że ambulans pozostaje w Diredaua na znak protestu przeciwko zatrzymywaniu Bonnera przez władze włoskie.

LONDYN, 23. 5. Koła urzędowe nie uzyskały jeszcze potwierdzenia wiadomości, podanych przez prasę, jakoby Bonner więziony był przez władze włoskie w Diredaua. Śledztwo w tej sprawie jest w toku, a ambasador W. Brytanji w Rzymie, sir Eric Drummond otrzymał polecenie interwenjowania u rządu włoskiego.

Informacje, jakoby przy zatrzymaniu Bonnera zginęła waliza z ważnemi dokumentami dyplomatycznemi, są mocno przesadzone. Według urzędowych wiadomości zginęła jedynie paczka, nie zawierająca aźdnych poufnych dokumentów.

JESZCZE TRANSPORTY WOJSKA

NEAPOL, 23. 5. W dniu wczorajszym odpłynęły do Afryki wschodniej parowce „Tevere" i „Calabria", na których pokładzie znajdują się oddziały wojskowe.

Dopiero po Zielonych Świętach
zbierze się Sejm i Senat

Z dniem 1 czerwca r. b. wygasają pełnomocnictwa udzielone przez Sejm rządowi. Stąd wnioskowano, że nadzwyczajna sesja parlamentarna, na którą rząd ma wnieść projekt ustawy o nowych pełnomocnictwach na przeciąg kilku miesięcy, rozpocznie się już w dniach najbliszszych. Wczoraj jednak w kołach sejmowych utrzymywano, że zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej ukaże się dopiero 29 b. m., a pierwsze posiedzenie Sejmu odbyłoby się w środę lub czwartek po Zielonych Świętach.

Sesja nadzwyczajna potrwa prawdopodobnie około 10 dni.

Sensacyjny proces o 23.000.000 zł.
akcjonarjuszów polskich Żyrardowa

Drugi skolei sensacyjny proces o rabunkową gospodarkę akcjonarjuszów zagranicznych w przedsiębiorstwach w Polsce stanie się przedmiotem rozprawy przed II wydziałem handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie, jeszcze latem r. b.

Wobec ukończenia prac przez ekspertów, którzy powołani zostali dla zbadania gospodarki usuniętego od rządów koncernu Boussaca w Zakładach Żyrardowskich, wyznaczona bedzie w m. sierpniu r. b. rozprawa merytoryczna. Sąd Handlowy jest jeszcze zaabsorbowany procesem o Elektrownię Warszawską, w którym wyrok ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu, zaś obszerne motywy w początku m. lipca.

W procesie merytorycznym przeciwko zawieszonemu zarządowi Zakładów Żyrardowskich, sąd rozstrzygnąć ma pozew mniejszości akcjonarjuszów polskich, którzy domagali się unieważnienia szeregu uchwał walnych zgromadzeń spółki i wynagrodzenia szkód, sięgających cyfry 23 miljonów zł.

Negus jedzie do Londynu
na angielskim torpedowcu

LONDYN, 23.5. Cesarz Haile Selassie zakomunikował rządowi W. Brytanji za pośrednictwem wysokiego komisarza w Palestynie, o swej chęci udania się do Londynu. Uwzględniając to życzenie, rząd W. Brytanji postanowił oddać do dyspozycji cesarza lekki krążownik „Capetown", powracający z Dalekiego Wschodu, na pokładzie którego cesarz ze świtą ma udać się do Gibraltaru. Prawdopodobnie dziś lub jutro Haile Selassie odjedzie z Haify na pokładzie krążownika.

Niewiadomo dotychczas, jakie będzie przyjęcie zgotowane mu w Londynie i czy będzie traktowany jako władca panujący, czy też jako były monarcha. Nie wydaje się, aby cesarz miał osiedlić się na stałe w Londynie, niewiadomo jednak, jak długo zamierza pozostać w stolicy W. Brytanji.

Brytyjskie koła urzędowe oświadczają, że ze strony brytyjskiej nie będą czynione żadne ograniczenia czasu tego pobytu.

Napad austrjackich hitlerowców
na zamek ks. Starhemberga

PARYŻ, 23.5. Havas donosi z Wiednia o zbrojnym napadzie narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxenbergu w Górnej Austrji. Żandarmerja, uprzedzona o zamiarze napadu, obsadziła zamek księcia i przyjęła ogniem wkraczającą na teren zamku grupę narodowych socjalistów. Dwóch z nich zostało zabitych, a 8 aresztowano. Przywódca napastników zdołał zbiec, nazwiska jego dotychczas nie ustalono.

WIEDEŃ, 23.5. Dyrekcja policji w Linzu potwierdza wiadomość o najściu narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxenbergu. Aresztowani narodowi socjaliści twierdzą, iż celem ich było zabranie magazynu broni, który, według nich, znajdować się ma na zamku, a bynajmniej nie napaść na osobę ks. Starhemberga.

Ks. Starhemberg nie był obecny podczas napadu, gdyż bawi obecnie w Wiedniu.

Kraków w ciemnościach
W teatrach przerwano przedstawienia

KRAKÓW, 23.5. (PAT.). Wczoraj o godz. 23.10 nastąpiła przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego dla miasta. Całe miasto pogrążyło się w ciemnościach. Stanęły tramwaje, w kinoteatrach i miejscach rozrywkowych przerwano przedstawienia. Publiczność w większej części opuściła restauracje i kawiarnie, w których starano się zastąpić oświetlenie elektryczne świecami. Ruch uliczny znacznie się ożywił. Przechodnie posługiwali się lampkami elektrycznemi. O godz. 23.40 uszkodzenie zostało naprawione i przywrócono normalne oświetlenie miasta.

W niespełna godzinę
spłonęło 143 budynki

ZBORÓW, 23.5. We wsi Bogdanówka pow. zborowskiego z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar, który wskutek posuchy i wichru strawił trzy czwarte osiedla, niszcząc 51 budynków mieszkalnych i 92 zabudowania gospodarskie, oraz 16 sztuk inwentarza żywego, a nawet drzewa i ogrody. Akcję ratunkową przeprowadzały cztery okoliczne straże pożarne.

Pożar trwał niespełna godzinę. Sprzętów ani inwentarza nie udało się nikomu uratować i akcja ratownicza musiała ograniczyć się do ratowania ludzi. Ofiarami pożaru padło sześć osób ciężko i 11 lżej poparzonych. Szkody wynoszą około 80.000 zł.

Około 200 osób pozostało bez dachu nad głową. Starosta powiatowy przekazał komitetowi 1000 kg zboża tytułem doraźnej pomocy.

Wyrokami śmierci
chce Litwa utrzymać spokój w kraju

BERLIN, 23. 5. Z Kowna donoszą, że przed litewskim sądem polowym odbyła się rozprawa przeciwko 17 oskarżonym o rozruchy chłopskie w południowej Litwie. Z pośród oskarżonych 7 skazanych zostało na karę śmierci, 5 na dożywotnie więzienie, pozostali na kary więzienia od lat 6 do 15.

Trzem z pośród skazanych na śmierć zamienił prezydent w drodze łaski karę na dożywotnie więzienie, pozostali czterej zostali dziś rano rozstrzelani.

Życzenia dla Ojca św.

RZYM, 22. 5. Papież przyjmie na specjalnej audjencji przedstawicieli prasy zagranicznej, którzy złożą Ojcu św. życzenia z okazji 80-tej rocznicy jego urodzin.

Na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął nowomianowanego posła polskiego w Kopenhadze p. Starzewskiego, a na pożegnalnej audjencji b. ministra Sprawiedliwości p. Czesława Michałowskiego.

Upalny dzień wczorajszy
28 stopni w Łodzi, 27 w Warszawie

W całej Polsce utrzymywała się wczoraj pogoda słoneczna i ciepła o niewielkiem zachmurzeniu lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła 12 st. w Pucku, 16 w Cieszynie, 20 w Zakopanem, 22 w Poznaniu, 23 we Lwowie, 25 w Wilnie i Białymstoku, 26 w Krakowie i Kielcach, 27 w Warszawie i Bydgoszczy, a 28 w Łodzi.

Dziś — naogół pogoda słoneczna i ciepła, jednak ze skłonnością do burz w zachodniej połowie kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków południowo - wschodnich.

Zmiany w sądownictwie

Według obiegających pogłosek w najbliższych dniach ma nastąpić nominacja p. Romana Przybyłowskiego, sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie, na wiceprezesa tegoż Sądu.

Jak się dowiadujemy, dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, p. Wacław Dlouhy, w dniach najbliższych ma ustąpić z zajmowanego stanowiska.

27 maja
wizyta min. Becka w Białogrodzie

Dowiadujemy się, że Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, przybędzie z oficjalną wizytą do Białogrodu dnia 27 b. m. P. ministrowi towarzyszyć będzie jego małżonka, pani Jadwiga Beckowa.

560 górnoślązaczek
odwiedziło Lwów

LWÓW, 23.5. Dziś w nocy przybyła do Lwowa zapowiedziana wycieczka 560 górnoślązaczek. Po powitaniu na dworcu, odwieziono goście autobusami do miasta.

Rząd Frontu Ludowego

Nie klei się Blumowi

Deklaracja wierności socjalnych radykałów

PARYŻ, 23. 5. We wczorajszem przemówieniu Daladiera, wygłoszonem na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalno-socjalnej, na uwagę zasługuje ustęp, podkreślający, że utrata przez partje radykalną 350 tys. głosów i 40 mandatów spowodowana została namiętnemi atakami prawicy, jak również atakami lewicy ze względu na odpowiedzialność, jaką wzięli na siebie radykałowie w sprawie kompresji wydatków publicznych. Mówca wierzy jednak w lepszą przyszłość.

W zakończeniu mowy Daladier odczytał tekst wniosku, w którym komitet wykonawczy partji wyraża radość spowodu klęski zadanej prawicy i faszyzmowi, i oświadcza, że obowiązek partji wobec republiki i narodu czyni konieczną całkowitą i lojalną współpracę w rządzie Frontu Ludowego.

Rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

HERRIOT MILCZY

Wbrew powszechnemu oczekiwaniu Herriot nie zabrał głosu dla uzasadnienia odmowy objęcia teki ministra spraw zagranicznych w przyszłym rządzie Bluma.

KTO OBEJMIE SPRAWY ZAGRANICZNE

PARYŻ, 23. 5. „Echo de Paris" donosi, że Blum uzyskał zgodę obecnego ministra sprawiedliwości i przewodniczącego frakcji parlamentarnej radykałów społecznych Delbosa na objęcie w przyszłym rządzie teki ministra spraw zagranicznych.

„Petit Journal" donosi, że Blum prawdopodobnie 2 czerwca przyjęty będzie przez prezydenta republiki Lebruna, który powierzy mu utworzenie nowego rządu.

PARYŻ, 23. 5. Jak donosi „Echo de Paris", Blum weźmie udział w czerwcowej sesji rady Ligi Narodów razem z przyszłym ministrem spraw zagranicznych.

Ulgi dla Prenumeratorów

ABC — Nowin Codziennych

Wydawnictwo nasze, pragnąc zapewnić P. T. Prenumeratorom ciągłość w odbiorze „ABC - Nowin Codziennych" w okresie wypoczynkowym, postanowiło przeprowadzać zmianę adresu bezpłatnie w czasie od 15 maja do 1 września b. r.

Przy zgłaszaniu zmian, należy podać dokładny adres poprzedni.

ADMINISTRACJA

Dymisja min. Thomasa

Echa zdrady tajemnic budżetowych w Anglji

LONDYN, 22. 5. (PAT). Rozpoczęte 11 maja dochodzenie specjalnego trybunału w sprawie zdrady tajemnic ostatniego budżetu przed ujawnieniem go w Izbie gmin przez kanclerza skarbu, znalazło dziś epilog. Minister kolonij Thomas, który był związany z pogłoskami na temat źródła tych niedyskrecyj, dzięki którym dwaj najbliżsi przyjaciele ministra korzystnie zaasekurowali się przeciw podwyższeniu podatku dochodowego i opłat od herbaty, podał się do dymisji.

Dymisja ta została przez premjera Baldwina przyjęta i przez króla zatwierdzona. Wywarła ona wielkie wrażenie wśród opinji publicznej i prasy.

Za najpoważniejszego kandydata na opróżnione stanowisko, uchodzi obecny minister robót publicznych, Ormsby - Gore, znany polityk konserwatywny. Pewną trudność stanowi fakt, że przez ustąpienie Thomasa, będącego wybitnym członkiem narodowej partji pracy, został naruszony stosunek stronnictw w gabinecie. Narodowa partja pracy posiada obecnie tylko dwóch przedstawicieli w rządzie: obu MacDonaldów, ojca i syna.

Nowe mosty na Renie

budują Niemcy

BERLIN, 22. 5. (PAT) Minister Guebbels oddał do użytku publicznego nowy most na Renie, zwany mostem admirała hr. von Spee. Nowy ten most, łączący Duisburg z Rheinhausen, wybudowany został na trasie projektowanej autostrady z Kolonji do granicy holenderskiej. W dn. 7 czerwca nastąpić ma otwarcie innego mostu na Renie, t. zw. mostu Adolfa Hitlera, który stworzy nowe połączenie pomiędzy Krefeld a zagłębiem przemysłowem po prawej stronie Renu. Oba te mosty oddalone są o niespełna 20 km. od siebie i wybudowane są na terenie miasta Duisburga.

Po uruchomieniu tych dwóch nowych mostów, ogółem 5 mostów stanowić będzie na tym odcinku połączenie zagłębia przemysłowego po prawej stronie Renu z zachodem.

Tępienie podłości

Złośliwe anonimy na urzędników

Do władz pocztowych napływają stale anonimy na pracowników urzędów pocztowych i telegraficznych. Rzecz znamienna, że treść tych anonimów wykazuje, co zresztą już sprawdzono w szeregu wypadków, że autorami ich są przeważnie pracownicy pocztowi. Świadczy o tem dokładna znajomość stosunków panujących w poszczególnych urzędach i t. p. Nadsyłane anonimy zawierają niemal zawsze informacje, albo przejaskrawione, albo wręcz fałszywe i mają na celu nie zwalczanie nadużyć, lecz dyskredytowanie pracowników w opinji władz przełożonych.

By położyć kres temu niemoralnemu zjawisku Warszawska Dyrekcja Pocztowa podała do wiadomości urzędników, że wszelkie anonimy będą pozostawiane bez rozpatrzenia. W myśl przepisów służbowych każdy pracownik obowiązany jest bowiem bezpośrednio zawiadamiać swego przełożonego o spostrzeżonych nadużyciach ze strony innych pracowników bez względu na ich stanowisko.

Zjazd urzędników

sądowych i prokuratorskich

Wczoraj rozpoczął dwudniowe obrady doroczny zjazd delegatów zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich.

Na otwarcie zjazdu przybyli przedstawiciele władz sądowych z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości St. Sieczkowskim na czele. Zjazd otworzył prezes związku p. Wacław Sikorski, poczem na przewodniczącego zjazdu powołano p. Władysława Hostyńskiego.

Powrócił z Niemiec

komendant główny policji

Wczoraj rano powrócił do Warszawy komendant główny Policji Państwowej gen. Józef Kordjan Zamorski wraz z towarzyszącymi mu w podróży do Berlina wyższymi oficerami PP.: szefem sztabu Komendy Głównej, PP. insp. mgr. Juljuszem Kozolubskim p. o. szefa Centrali Służby Śledczej nadkom. Józefem Jakubcem i naczelnikiem Urzędu Śledczego m. st. Warszawy nadkom. Stanisławem Wasilewskim.

Na dworcu witali komendanta P. P. gen. Zamorskiego attache wojskowy ambasady niemieckiej w Warszawie płk. Studnitz oraz jego zastępca kpt. dr. Koenig.

Skazany za nadużycia adwokat

szantażowany przez okrutną klijentkę

Ławę oskarżyciela prywatnego zajął wczoraj w Sądzie Okręgowym adw. Stanisław Łypacewicz, pamiętny z zakończonej przed kilkoma miesiącami wyrokiem skazującym afery z depozytami klientów. Tym razem Łypacewicz sam padł ofiarą niewybrednych metod klientów.

Prowadził on skomplikowaną sprawę majątkową rodziny włościańskiej, w której prym wiodła energiczna niewiasta Weronika Pieniakowa. Chodziło o uzyskanie należności z nieruchomości ziemskiej. Jednakże sprytni dłużnicy Pieniaków zdążyli swą nieruchomość spieniężyć zanim adwokat wniósł stosowne ostrzeżenie do hipoteki. Wynikł z tego zawiły spór sądowy, ciągnący się przez kilka lat.

W międzyczasie Pieniakowa uważając, iż Łypacewicz wskutek swej nieudolności ponosi winę udaremnienia egzekucji, rozpoczęła szantażowanie go metodami do prawdy niezwykłemi. Co parę dni wejście do kancelarji mecenasa znajdywano zanieczyszczone ekskrementami, a w dodatku na drzwiach znajdywano kartki z wysoce obraźliwemi napisami, jak np. „Adwokacie, oszuście! Zwróć biednej wdowie zabrane pieniądze!"

Ponadto Pieniakowa bywała stałym gościem w kancelarji adwokata, urządzając za każdym razem awantury i złorzecząc adwokatowi w obecności klientów.

Adwokat, nie umiejąc opędzić się nieznośnej klientce, wydał jej lekkomyślnie dwa rewersy na łączną kwotę 14.000 zł. I wtedy nieprzyjemne odwiedziny ustały.

Wkrótce po wydaniu rewersów Łypacewicz został aresztowany w związku ze swemi aferami pieniężnemi i przebywał w więzieniu kilkanaście miesięcy. Dopiero teraz po wyjściu z więzienia wystąpił do Sądu Grodzkiego, zarzucając Pieniakowej wymuszenie rewersów groźbami i nachodzenie jego kancelarji. Sąd Grodzki skazał Pieniakową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary. Odwołała się ona do Sądu Okręgowego twierdząc, że rewersy zostały wydane przez adwokata dobrowolnie, w wyniku rozrachunków z nią, i jako pewnego rodzaju wynagrodzenie za opieszałe prowadzenie sprawy. Pokrzywdzony natomiast nadal podtrzymywał swe dotychczasowe twierdzenia o faktycznym przebiegu całej afery.

Do rozprawy w tym sensacyjnym procesie jednakże nie doszło, albowiem prokurator zgłosił wniosek o umorzenie sprawy z amnestji, co obrona Pieniakowej zaaprobowała, a przeciwko czemu — ze względów kodeksowych poszkodowany nie miał możności oponować. Sąd sprawę umorzył.

Odszkodowanie za występek

nie podlega amnestji

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie odszkodowań, wyjaśniając, że ustawa amnestyjna dotyczy tylko represji karnej, nie unicestwia natomiast cywilno - prawnych skutków czynu zabronionego, przeto odszkodowanie nie ulega darowaniu z mocy amnestji.

W sprawach, w których postępowania jeszcze nie wszczęto, o odszkodowaniu orzekać będzie sąd, albo władza administracyjna, zależnie od tego czy w chwili umorzenia postępowania sprawa znajdowała się w rozpoznaniu sądu czy władzy administracyjnej.

W tych sprawach ustalanie winy oskarżonego nastąpi tylko ubocznie i znajdzie wyraz nie w amnestji, a wyłącznie w uzasadnieniu.

Przed kampanją wyborczą

Zgierz ożywia się

Po rozwiązaniu Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego w Zgierzu oraz wyznaczeniu tymczasowego prezydenta rozpisano wybory do Rady Miejskiej w Zgierzu z terminem głosowania w niedzielę, 21 b. m. Miasto podzielono na 4 okręgi wyborcze, liczące 12 obwodów.

W związku z rozpisaniem wyborów do Rady Miejskiej zgłosiły listy kandydatów następujące ugrupowania: polski komitet wyborczy, łączący różne organizacje prorządowe, narodowo-robotniczy komitet wyborczy na czele z b. prezydentem Zgierza, Świerszczem, komitet wyborczy Obozu narodowego, na którego czele stoi b. wiceprezydent Zajączkowski. Do wyborów staje również komitet wyborczy PPS i klasowych związków zawodowych. Następnie złożona została lista przez komitet niemiecki Frontu wyborczego. Żydzi stają do wyborów zblokowani pod nazwą zjednoczony Blok żydowski. Chrześcijańska Demokracja pozostawiła swym członkom wolną rękę.

Wobec bliskiego terminu wyborów poszczególne organizacje szykują się intensywnie do kampanji przedwyborczej. W obecnej sytuacji próba sił nawet na tym odcinku, niezbyt wielkim, ma swoją wagę. Zwłaszcza, że po Zgierzu przyjdzie Łódź.

Rzemieślnicy na jarmarkach

nie płacą podatków

Po wielu latach zabiegów i kołatania do czynników rządowych, rzemieślnicy uzyskali nareszcie przychylną decyzję Ministerstwa Skarbu w sprawie opodatkowania sprzedaży wyrobów własnych na jarmarkach i odpustach.

Ministerstwo Skarbu rozstrzygnęło sprawę zasadniczo i orzekło, iż rzemieślnicy wolni są od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów własnych na odpustach oraz na rynkach w dni targowe i jarmarczne.

Powyższa ulga ma być stosowana z urzędu, bez wnoszenia indywidualnych podań, wobec tych rzemieślników, którzy osobiście sprzedają wyroby własne na jarmarkach i odpustach w miejscowościach znajdujących się w obrębie tego samego powiatu, co ich przedsiębiorstwo.

Najwięcej latamy we wrześniu

Rozwój polskiej komunikacji powietrznej

Polskie Linje Lotnicze „Lot" opracowały szczegółowe zestawienie wyników eksploatacyjnych polskiej komunikacji powietrznej w roku ubiegłym. Nasze samoloty komunikacyjne odbyły w roku 1935 ogółem 6.806 lotów, w tem 4.567 lotów według rozkładu i 2.239 innych. We wszystkich lotach przebytych został dystans 1.660.538 km., z tego w lotach rozkładowych 1.365.046 i w innych 295.512 km.

Łącznie przewieziono 22.192 pasażerów (18.086 osób w lotach według rozkładu i 406 osób w innych). 194.259 kg. bagażu (190.290 kg. i 3.969 kg.), 175.277 kg. towarów (172.220 kg. i 3.077 kg.), 24.391 kg. poczty (24.197 kg. i 194 kg.), oraz 38.860 kg. gazet (38.581 kg. i 279 kg.).

Największa frekwencja pasażerów przypada na miesiąc wrzesień, mianowicie 2.713 osób w lotach zwykłych i 661 w dodatkowych wykazała linja Warszawa — Kraków, na której przewieziono 3.562 pasażerów. Największy przewóz bagażu i towarów zanotowano w maju, mianowicie 50.550 kg. w lotach zwykłych i 522 kg. w dodatkowych, największy przewóz poczty i gazet we wrześniu, mianowicie 9.486 kg. w lotach zwykłych i 138 kg. w lotach innych.

Egzamina wstępne

gimnazjów państwowych w Warszawie

Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego ogłosiło, że egzaminy wstępne do klasy I-ej odbywać się będą w bieżącym roku szkolnym we wszystkich gimnazjach państwowych w Warszawie. Egzaminy wstępne do klas wyższych spowodu braku miejsc wolnych w tych klasach przeprowadzone nie będą.

Podania rodziców względnie opieki domowej młodzieży w sprawie dopuszczenia do egzaminów wstępnych do klasy I-ej będą przyjmowały dyrekcje gimnazjów w terminie od dnia 20-go maja do dnia 6-go czerwca r. b.

Do podań tych winny być dołączone: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) karta zdrowia, prowadzona przez lekarza szkolnego, 4) dwie fotografje, 5) kwit opłaconej taksy egzaminacyjnej w kwocie 10 zł. 6) zaświadczenie o stanowisku służbowem rodziców, o ile są pracownikami państwowymi (urzędnicy i wojskowi), 7) świadectwo szkolne z ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej; świadectwa te będą mogły być dołączone w pierwszym dniu egzaminu.

Egzaminy rozpoczną się w poniedziałek dnia 22-go czerwca b. r. o godzinie 9-ej rano. Młodzież winna się zebrać już o godzinie 8-ej min. 15 ze względu na konieczność podziału na grupy.

Flota angielska

na Malcie

LA VALETTE (Malta) 22. 5. (PAT.) Do tutejszego portu zawinęło 10 torpedowców angielskich.

Wyroki

na członków Stron. nar.

WADOWICE, 22. 5. (PAT). Dzisiaj w Sądzie Okręgowym w Wadowicach zapadł wyrok w sprawie przeciwko 8-miu członkom Stronnictwa Narodowego z Zawoji i Skawicy, oskarżonym o zakłócenie spokoju i porządku publicznego podczas jarmarku w Zawoji, w dniu 10 marca b. r. i opór władzom policyjnym, likwidującym te zajścia.

Oskarżeni skazani zostali na kary więzienia od 1 roku do 3 miesięcy, bez zastosowania warunkowego zawieszenia kary.

Przed 31-ym maja

Masowe zjazdy ludowców

Stronnictwo Ludowe przygotowuje się intensywnie do „Święta Ludowego", które odbędzie się 31 maja, wzywając masy chłopskie do manifestacyjnego licznego w nim udziału.

Tygodnik „Zielony Sztandar", naczelny organ Stronnictwa Ludowego rejestruje ostatnio odbyte zgromadzenia chłopskie, podkreślając ich liczebność, zwłaszcza w Małopolsce.

W pow. Bocheńskim uczestniczyło w uroczystości poświęcenia sztandaru Stronnictwa 30.000 ludzi. Masowe zgromadzenia odbyły się również w Limanowej (kilkanaście tysięcy ludzi), w Tarnowie (2 tysiące), w Rzeszowie (8 tysięcy), w Gorlicach (1.500), w Myślenicach (5 tysięcy), w Pietrakowej oraz w Brzesku, Radymnie, w Wągrowcu, w Śremie, w Otorowie, w Szczawinie, w Wieluniu, w Hrubieszowie, w Turku, w Kościuszkowie, w Opocznie.

Plaga eteryzmu

na Górnym Śląsku

Ostatnio odbyła się w Katowicach konferencja w sprawie eteromanji na Górnym Śląsku. W konferencji wzięli udział przedstawiciele czynników rządowych, wojska, straży granicznej, duchowieństwa, sądownictwa oraz lekarzy i farmaceutów.

Konferencja ustaliła niewątpliwe szerzenie się w niektórych miejscowościach na Górnym Śląsku plagi eteryzmu. Eteryzują się nietylko dorośli, ale i dzieci, co odbija się niekorzystnie na ich rozwoju fizycznym i umysłowym. Rozpowszechnienie eteru pochodzi głównie stąd, że wśród ludności utrzymuje się przesąd o leczniczem działaniu eteru we wszystkich niemal chorobach i cierpieniach.

Konferencja stwierdziła konieczność podjęcia energicznych środków zaradczych. Konieczna jest przedewszystkiem szeroka akcja propagandowa, uświadamiająca o szkodliwości eteryzmu. Niezbędna jest również ściślejsza reglamentacja prawna w tej dziedzinie, zwłaszcza w zakresie zwalczania nielegalnego obrotu i przemytu eteru.

Wszystkie uchwały konferencji będą przedłożone czynnikom miarodajnym, celem stworzenia podstaw do poprawy sytuacji.

Wielki pożar

w pow. dziśnieńskim

GŁĘBOKIE, 22. 5. W dn. 21 b. m. we wsi Porpliszcze, pow. dziśnieńskiego, wybuchł pożar spowodu wadliwego stanu komina na dachu jednego z domów mieszkalnych. Spowodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 13 domów mieszkalnych, 29 budynków gospodarczych, zboże, kilkanaście sztuk nierogacizny i maszyny mleczarskie, stanowiące własność filji mleczarni w Parafjanowie.

Straty są duże, lecz narazie nieustalone.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 23 maja

Dewizy: Holandja 359.60 (sprzed. 360.32, kup. 358,88); Berlin sp. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.95, sp. 90.13, k. 89.77; Gdańsk sp. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 118.30, sp. 118.59, k. 118.01; Helsingfors sp. 11.70, k. 11.64; Londyn 26.49, sp. 26.56, k. 26.42; Madryt sp. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5,31 i siedem ósmych, sp. 5.33 i jedna ósma, kup. 5.30 i pięć ósmych; N. Jork (kabel) 5.32, sp. 5.33¼, k. 5.30¾; Oslo 133.05, sp. 133.38, k. 132.72; Paryż 35.01, sp. 35,08, k. 34.94; Praga 22,00, sp. 22,04, k. 21,96; Sztokholm sp. 136,93, k. 136,27; Zurych 171,90, sp. 172,24, k. 171,56; Wiedeń sp. 100.00, k. 99.60; Montreal sp. 5.30½, k. 5.28; Medjolan sp. 42,10, k. 41.80; marka niem. srebrna sp. 159.00, k. 154.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61,00 (500 dol.) 62.50 (100 dol.) 75.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 66.50, II em. 67,25; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em. 75,00, II em. 75,00; 4 proc. państw. poż. premjowa dol. 50,25; 5 proc. konwers. 53,00; 6 pr. poż. dol. 78.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. B. G. K. po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rol. 94,00; 7 proc. L. Z. Banku Rol. 83,25; 5,5 proc. L. Z. i oblig. Kom. B. G. K. po 81,00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie serja V 44,50—46,25; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L 39,75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,25—54.00—54.25 (drobne) 54,25—54,75; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 37.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 52,50.

Akcje: B. Polski 103.00 — 102.00 — 103.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.50 — 29.25; Węgiel 14.30 — 14.75; Lilpop 13.25 — 12.75 — 13.00; Modrzejów 6.00; Norblin 49.00 — 49.25; Ostrowiec 31.50; Starachowice 35.00 — 35.25 — 35.00; Haberbusch 43.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych i akcyj również mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 97.00; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 71.00; 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 40.00; 3 proc. poż. prem. bud. 26.25 — 26.50; 4 proc. poż. prem. inwest. 52.00.

Nie powinien decydować pieniądz

O prawie do wiedzy dla zdolnych

Nie możemy wzorować się ani na Francuzach, ani na Niemcach

Studja wyższe w Polsce mają charakter masowy. Dotyczy to miast. Młodzież kończąca studja i zdobywająca dyplom marzy o posadzie. Nawet, niestety, lekarz woli być urzędnikiem, niż wolno praktykującym.

Masowość, miejskość, ciążenie ku biurokracji — są to najbardziej charakterystyczne cechy naszego „systemu" szkolnictwa wyższego.

OGRANICZENIA FAKTYCZNE

Istnieją obecnie i u nas ograniczenia w przyjmowaniu na wyższe uczelnie. Wynikają one z warunków technicznych, narzucają zaś konieczność planowania rozdziału materjału ludzkiego. Skoro np. na wydziale prawa w pięciu państwowych uniwersytetach maksymalna ilość absolwentów nie może przekroczyć 3.900 muszą istnieć kryterja selekcji. Dziś są niemi formalnie: matura lub egzaminy wstępne, faktycznie: możność opłaty wysokiego czesnego. Nawet dziesięciu na sto, mimo najlepszej matury lub wyników egzaminu nie wstąpi na wyższą uczelnię, jeżeli nie znajdzie środków na czesne. Wyższe wykształcenie staje się przywilejem zamożnych.

Skoro istnieją ograniczenia muszą być one celowe. Na studja wyższe winni iść najzdolniejsi.

Dwa systemy przyjęły się w tej dziedzinie w Europie: humanistyczny, francuski i hitlerowski.

WOLNA GRA SIŁ

System francuski to wolna gra sił. Ograniczeń niema. Naturalna selekcja dokona się automatycznie, na czoło wysuną się najzdolniejsi, oni po studjach. zajmą przodujące miejsce w swoim zawodzie, inni zdeklasują się bądź zejdą niżej poziomu, bądź wogóle zostaną niezatrudnieni...

NARODOWY PODZIAŁ OBOWIĄZKÓW

System hitlerowski to przyjęcie zasady równej wartości społecznej pracy fizycznej i umysłowej. Naród musi dbać, by podział pracy (a nie stopniowanie społeczne), odbyło się w formie najkorzystniejszej. Ogranicza się ilościowo dostęp do uczelni. Wyższe studja poprzedza „służba pracy". Dopiero po jej odbyciu najzdolniejsi, zdrowi, ci, którzy dają gwarancję zdobywania wiedzy dla pożytku narodu, nie dla zadośćuczynienia własnym ambicjom czy zainteresowaniom — mogą studjować, w razie potrzeby z pomocą państwa. Państwo musi pomagać zdolnym — ale nie może tolerować produkowania wykolejeńców. W praktyce hitlerowskiej liczba studjujących spada ze 136.000 w r. 1931 — na 86 w r. 1934, tak że na 815 mieszkańców wypada w Niemczech 1 student, w Polsce 1 na 720. (Dane wyd. T. P. M. A.).

Przy niskim stanie nasycenia Polski ludźmi z wyższem wykształceniem, przy komplikacji narodowościowej musimy stosować inne kryterja, inny system, niż oba wymienione.

O STANOWCZY ZWROT

Ograniczenie ilości studjujących jest u nas faktem. **Wstęp na uczelnie musi być zapewniony najzdolniejszym bez względu na ich pozycję majątkową.** Jednostki niezamożne, głównie ze wsi i ze środowisk robotniczych muszą uzyskać pełną pomoc państwa, zapewniającą im swobodę nauki. Resztę należy kierować ku szkołom zawodowym lub pracy praktycznej. Napływ żydów na uczelnie musi być w formie stanowczej zahamowany.

Do wykształcenia każdego prawnika czy lekarza państwo dokłada kilka tysięcy, do wyszkolenia inżyniera około 50 tysięcy. To są duże pieniądze. Państwo i społeczeństwo nie mogą być instytucjami filantropijnemi. Musi skończyć się okres, w którym, co drugi studjujący zdobywa dyplom, a co piąty dyplom pozostaje w rękach żyda. Musi ustać produkowanie ludzi z cenzusem, życiowo wykolejonych.

Proponowane przez niektórych zamknięcie wyższych uczelni polskich na pewien czas dla pohamowania napływu młodych inteligentów jest projektem prymitywnym i niepoważnym. Sprawa jest poważna i pilna. Należy zająć się nią gruntownie i jaknajszybciej.

(a. s.)

Dzisiejsze uroczystości

Na Jasnej Górze

Po przybyciu pociągu do Częstochowy uczestnicy przejdą procesjonalnie do Klasztoru, wysłuchają Mszy św., przystąpią do Komunji św. (W Częstochowie spowiedzi nie będzie) i pójdą na śniadanie.

Godz. 9.10 nastąpi ustawienie szpaleru.

Godz. 9.10 Procesja z Cudownym Obrazem.

Godz. 10.10 Ustawienie Obrazu (początek transmisji przez Polskie Radjo).

Godz. 10.20 Powitanie pielgrzymki przez O. O. Paulinów. Intrada.

Godz. 10.30 Msza Św. celebrowana przez J. Em. Ks. Kardynała Augusta Hlonda Prymasa Polski, poświęcenie votum.

Godz. 11.05. Odczytanie listu Ojca Świętego i kazanie J. Em. Ks. Biskupa Dr. Antoniego Szlagowskiego.

Godz. 11.20 Ślubowanie, hymn narodowy (orkiestra).

Godz. 11.40 „Bogurodzica" (wspólny śpiew).

Godz. 11.50 Błogosławieństwo. „Boże Coś Polskę".

Godz. 12 Przerwa obiadowa.

Godz. 15 Zbiórka na placu przed Szczytem.

Godz. 15.30 Uroczyste zebranie (rodzaj akademji). Zagajenie — J. Em. Ks. Biskup Szlagowski. Hymn Sodalicji Marjańskich. Przemówienie przedstawicieli Środowisk akademickich. Wręczenie ryngrafów, wbijanie gwoździ pamiątkowych. Odczytanie depesz, zakończenie. Chór „My chcemy Boga".

Godz. 17 Nabożeństwo za Polskę. Pożegnanie przez O. O. Paulinów.

Godz. 17.30 Odmarsz pierwszych środowisk.

Godz. 17.45 Nabożeństwo majowe.

Godz. 18.45 Procesja z Cudownym Obrazem do Kaplicy.

Godz. 20 Odmarsz reszty środowisk.

Przegląd prasy

POCHWAŁA RZĄDU

Po niedzielnej krytyce rządu premj. Kościałkowskiego „Czas" w dniu wczorajszym podkreśla zasługi tego gabinetu:

„Jeśli chodzi o system podatkowy, to rząd prem. Kościałkowskiego niewątpliwie w dużym stopniu uprościł go. Scalono mianowicie szereg podatków i uproszczono wymiary. Niemniej w sprawie tej stoi jeszcze przed rządem szerokie pole działania".

Organ konserwatystów żąda obniżenia stawek podatkowych:

„Równolegle zatem do akcji scalenia stawek podatkowych i upraszczania systemu podatkowewego powinna iść akcja obniżania tych stawek. Ewentualnie należałoby pomyśleć o całkowitem zniesieniu niektórych podatków, szczególnie podatków fiskalnie niewydajnych jak sławny podatek wojskowy, którego ściąganie kosztuje więcej niż wynoszą wpływy.

Polityka gospodarcza wymaga niekiedy decyzyj śmiałych. Chodzi o to, aby śmiałość ta przedstawiała możliwie małe ryzyko. Sądzimy, że obniżka stawek podatkowych posunięć, których rezultat można przewidzieć ze znacznie większą dokładnością, niż rezultat innych posunięć.

ŻYDZI SKRĘPOWANI

Wypadki w Jerozolimie głośnem echem odbijają się w całem świecie, Prasa żydowska poświęca im całe kolumny. Okazuje się, że władze angielskie krępują odporność żydów, co znajduje odzwierciadlenie w słowach prasy palestyńskiej, cytowanej przez warszawski „Nasz Przegląd":

Podczas poprzednich wydarzeń w Palestynie z chwilą, gdy tylko pozwolono żydom się bronić potrafili oni dość szybko okiełznać atak gwałcicieli. Tym razem jednak unieruchomiła władza palestyńska obronę żydowską, biorąc na siebie tę obronę. Twierdzenia Wauchopea, jak i ministra kolonji Thomasa, że obecne władze palestyńskie siłą swojej decyzji i woli utrzymują w Arec jak nigdy przedtem, wzorowy ład i porządek, okazały się pospolitą gadaniną bez znaczenia i faktycznej wartości. Zarządzenia Wauchope'a zawisają w powietrzu. W Jerozolimie odbywają się mordy i pospolity rabunek towarów żydowskich na oczach władzy. Niema właściwie władzy odpowiedzialnej. Wszystko zostało oddane w ręce swawolników i grabieżców".

Mamy święty obowiązek tę prawde brutalną, tragiczną i krwawą ogłosic wobec całego świata, a przedewszystkiem wobec wielkiego narodu angielskiego, który napewno nie wie, co się dzieje w Żydowskiej Siedzibie Narodowej. Niech wie naród angielski, że życie i mienie Iszuwu zostały oddane przez władzę palestyńską swawoli zbrodniczych elementów arabskich".

PRZENOSZENIE TARGOWISK

Władze administracyjne postanowiły uporządkować targowiska w Polsce. Jak informuje „Warszawski Dziennik Narodowy":

„W miastach, gdzie odbywa się handel inwentarzem żywym nakazano już dawno urządzenie osobnych na ten cel targowisk na placach ogrodzonych. aby można było zbadać stan zdrowia sprzedawanych zwierząt. Dla zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych jest to absolutnie nieodzowne. Żydom się to nie podoba, oni woleliby, aby polski chłop przyprowadził im krowę lub konia pod ich kram".

„Warsz. Dzienn. Nar." wobec sprzeciwów żydowskich organizacyj kupieckich proponuje:

„Aby ułatwić władzom powzięcie decyzji, proponujemy przyjrzenie się warszawskim targowiskom, ale nie z limuzyny, lecz zstąpienia z Olimpu między tłum bez zatykania nosa uperfumowaną chustką, jak zwykły klient, zajrzenie między stragany, przyjrzenie się „dworskiemu" masłu, „łowickim" serom, pulardom, zawieszanym w klozetach.

Wtenczas również odsłoni się rąbek tajemnicy, dlaczego między innemi żyd może caeteres paribus dać czasami artykuły żywnościowe taniej niż chrześcijanin, bo nie dba nie tylko o wytworność sklepu, ale prymitywne warunki higjeny. Chociaż żydzi się skarżą, że aż 4 instytucje badają czystość i higjenę w sklepie, a 8 innych kontroluje w innych działach, w żydowskich sklepach jest wciąż brud; zgadzamy się, że lepiej niech kontroluje jedna, ale dokładnie i sumiennie. Wtenczas zrównają się warunki handlu żydowskiego i polskiego".

Kasa bezprocentowa powstała w Częstochowie

Do szeregu miast w których ostatnio powstały kasy bezprocentowe, przybyła Częstochowa. Jak wszędzie, tak i w Częstochowie, zarząd pełni swe prace bezinteresownie. Wysokość udzielanych pożyczek wyłącznie ma cele obrotowe.

Kasa uzyskała bezpłatne pomieszczenie w lokalu Spółdzielczego Banku Ludowego, co należy podkreślić z uznaniem. Działalność swą rozpoczęła w dniu 21 b. m. i jest czynna dwa razy w tygodniu.

Przeciw komunizmowi

Wielkie zebranie narodowców

KRAKÓW, 23. 5. W ostatnim tygodniu odbyło się szereg zgromadzeń narodowych pod hasłem walki z komunizmem.

W sali Starego Teatru odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego. Była to wyłącznie zebranie członków Stronnictwa. Odbycia zebrania publicznego władze odmówiły.

Gdy w sali Teatru zaczęli zbierać się narodowcy, przed lokal przybyły bojówki socjalistyczne i komunistyczne, które usiłowały rozpędzić zebranych i uniemożliwić odbycie zebrania. Po krótkiem starciu, napastnicy, którzy już poprzedniego dnia zapowiadali rozbicie zebrania, zostali pobici i przepędzeni.

Zebranie odbyło się w zupełnym spokoju, przy udziale około 2.000 osób, przyczem jeszcze około 1.000 osób nie mogło dostać się do sali.

Przemówienia wygłoszono na temat: „My a komuniści", oraz „Robotnik w Polsce Narodowej, a w państwie komunistycznem".

Zamknięto zebranie odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Wyznanie podsądnego nie może być zatajone

Ministrestwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, Komisarza rządu na m. st. Warszawę i starostów, zarządzający, aby władze administracji ogólnej przed kierowaniem spraw na drogę postępowania sądowego sprawdzały, czy akta sprawy zawierają dane o stosunkach majątkowych i wyznaniowych obwinionych, a w razie braku tych danych — uzupełniały akta.

50 tysięcy ludzi w pochodzie

Żywiołowa manifestacja narodowego Lwowa

pod hasłem: „precz z komuną!" — „Niech żyje Wielka Polska"

LWÓW, 23. 5. (Tel. wł.). Strajk pracowników miejskich trwa i ma przebieg spokojny. Zaopatrzenie miasta w wodę, gaz i elektryczność jest normalne — nie kursują natomiast tramwaje. Ruch pieszy i samochodowy ożywiony. Ostatni termin podjęcia pracy wyznaczono strajkującym na poniedziałek. Po tym terminie rozwiązane zostaną umowy ze strajkującymi.

Prawdopodobnie strajk załamie się. Szanse osiągnięcia czegoś poza granice poczynionych ustępstw, są minimalne — natomiast mimo akcji związków zawodowych, wzmagają się nastroje antystrajkowe. Znaczną rolę gra tu stanowisko narodowej grupy robotniczej „Pracy Polskiej".

Wczoraj w godzinach wieczornych miasto było widownią wielkiej manifestacji narodowej, przeciw komunizmowi. Manifestacja przybrała ogromne rozmiary i żywiołowo ogarnęła ulice. Manifestowało około 50.000 osób.

Po odprawionem w katedrze nabożeństwie na intencję odjazdu młodzieży akademickiej do Częstochowy — uformował się pochód, który wśród pieśni i okrzyków przeszedł przed Dom Akademicki. Stąd, liczący już kilkadziesiąt tysięcy osób tłum, złożony w ogromnej liczbie z młodzieży akademickiej i robotniczej, przeszedł przed gmach Politechniki, a następnie skierował się do śródmieścia.

Manifestacje trwały do północy, przyczem przechodnie witali pochód z entuzjazmem. Wśród okrzyków: Niech żyje Wielka Polska! Precz z komunizmem! Niech żyje robotnik polski! Niech żyje armja! — oraz manifestując przeciw żydom — liczne grupy uczestników pochodu krążyły po mieście.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Żydzi wraz z PPS

organizują walkę z antysemityzmem

Jak podaje żargonowa prasa żydowska, w fabrykach żydowscy agitatorzy namawiają robotników do wzięcia udziału w zebraniach zapowiadających walkę z antysemityzmem. Jak łatwo się domyśleć, hasło walki z antysemityzmem jest zupełnie obce robotnikowi polskiemu, to też do całej imprezy odnosi się on nieufnie.

Komitet organizujący walkę z antysemityzmem. rozporządza znacznemi środkami pieniężnemi. Prócz ulotek, wydawane będą broszury propagandowe w języku polskim. Całej akcji patronuje socjalistyczny „Bund", „Poalej Sjon" i zasobna w żydowskich działaczy PPS. Robotników namawia się, aby wybierali delegatów na „kongres", który ma odbyć się w Warszawie i skłania ich się, aby za 5 groszy wykupili kartę do głosowania. Jak można się domyśleć, nagabywani są niemal wyłącznie robotnicy fabryk żydowskich.

Początkowo miał się odbyć tylko jeden kongres do walki z antysemityzmem, ale wobec niesnasek w gronie żydowskich organizatorów — odbędą się dwa.

Kongres organizowany przez żydowski „Bund" wespół z PPS i „wolnomyślicielami", odbędzie się 13 czerwca.

2000 ludzi na zjeździe

poświęconym walce z komunizmem

BYDGOSZCZ, 23. 5. W ubiegły czwartek odbył się w Bydgoszczy zjazd powiatowy członków Stronnictwa Narodowego. Liczba uczestników zjazdu przekroczyła 2000 osób.

Po raporcie uczestników zjazdu w ogrodzie Resursy Kupieckiej, zebrani narodowcy udali się na uroczyste nabożeństwo w kościele Najświętszego Serca Jezusowego. Po nabożeństwie odśpiewano pieśni patrjotyczne.

Treść przemówień poświęcona była walce z komunizmem.

Zebranie zamknięto „Hymnem Młodych".

Zlikwidowanie zatargu z taksówkami w Lublinie

LUBLIN. 23.5. Zatarg w Lublinie w przemyśle dorożek samochodowych został już zlikwidowany i wszystkie taksówki są w ruchu Składki z tytułu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków zostały uiszczone przez właśc. taksówek za jeden miesiąc, za drugi składki te umorzono, a należność za pozostałe zaległe dwa miesiące rozłożono na 6-miesięczne spłaty.

Sąd uniewinnił działacza ludowego

LWÓW, 23. 5. W r. ub. wybuchł strajk rolniczy w pow. kałuskim, woj. stanisławowskiego. W związku z akcją strajkową zostało aresztowanych kilku działaczy tamtejszej organizacji Stronnictwa Ludowego. Po szeregu rozpraw został skazany jeden z nich, a mianowicie p. Stanisław Nieradka, na 1 rok więzienia.

Obecnie Sąd Apelacyjny uniewinnił Nieradkę.

Wzmożona dynamika oszczędzania

Ruch wkładów oszczędnościowych w PKO

Ruch wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wykazuje w bieżącym roku duże ożywienie. Dotyczy to zarówno wkładów premjowanych, które zwiększyły się o 1.600 tys. zł. w I kwartale b. r. w porównaniu z 460 tys. zł. w odpowiednim okresie roku ubiegłego, jak i ogólnego obrotu oszczędnościowego, który w I kwartale b. r. wyniósł 400,9 milj. zł., podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wynosił 375,2 miljonów zł.

Charakterystycznym jest nieustający napływ nowych właścicieli książeczek oszczędnościowych, który w roku bieżącym osiągnął rekordowe cyfry, a mianowicie: w styczniu 53,700, w lutym 48.277, w marcu 53.275, a w kwietniu 49.708, tak że ogólna ilość książeczek oszczędnościowych osiągnęła na dzień 1-go maja b. r. liczbę 2.055.735.

Cyfry te najlepiej świadczą o zdrowem dążeniu szerokich warstw społeczeństwa do kapitalizacji, a zarazem o zaufaniu, jakiem się cieszy skarbnica Narodu.

Obrady ogrodników w Warszawie

W niedzielę odbywa się w Warszawie doroczne walne posiedzenie Rady Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych. Wśród obfitego porządku obrad znajduje się m. in. wniosek w sprawie organizacji handlu wszystkiemi produktami ogrodniczemi. Pozatem spodziewanych jest kilka ważnych uchwał, tyczących się położenia i postulatów sadownictwa.

„Dzień Matki"

Obchodzi dzisiaj 51 państw

Każdego roku, którejś majowej, słonecznej niedzieli obchodzi się na cały świecie najmilszą uroczystość Dzień Matki.

W tym roku uroczystość ta przypadła na dzień 24 maja — dzisiejszą niedzielę. W 51 państwach Ameryki i Europy odbędą się różne manifestacje, organizowane przeważnie przez młodzież i dzieci, które najmocniej jeszcze związane są sercem z tą, która jest symbolem niezawodnej miłości i poświęcenia. W 51 państwach padną pod adresem wszystkich matek ciepłe serdeczne słowa miłości i hołdu, posypią się pod ich stopy majowe, wonne kwiaty.

Tradycja uroczystego obchodu Dnia Matki sięga roku 1910, kiedy to w Ameryce pani Jarvis, wiedziona głęboką miłością do swej matki rzuciła inicjatywę składania dorocznego hołdu publicznego matkom. Uroczystość taką zorganizowano najpierw w Chicago, później w całej Ameryce.

Dzień Matki w kraju „zimnych serc" i zmechanizowanego życia jakim jest Ameryka, obchodzony jest jaknajbardziej uroczyście — posiada charakter uroczystości narodowej. Na domach, gmachach publicznych, szkołach, tramwajach i samochodach powiewają wtedy barwne flagi i zwieszają się kwiatowe girlandy — dziatwa szkolna i młodzież organizuje na ulicach żywiołowe manifestacje, w teatrach wystawiane są okolicznościowe sztuki, prasa codzienna i perjodyczna poświęca matkom liczne artykuły.

Po wojnie zwyczaj obchodzenia Dnia Matki przyszedł do Europy — na Węgrzech wystawiono nawet pomnik matki, przedstawiający kobietę z niemowlęciem na ręku i drugiem dzieckiem, tulącem się do jej kolan.

W Polsce obchodzimy dzień matki od 1924 roku kiedy to inicjatywę zorganizowania takiego święta rzuciła młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża. Odtąd dorocznym zwyczajem wielotysięczna rzesza czerwonokrzyskiej młodzieży organizuje w tym dniu obchody i akademje publiczne ku czci matki, obdarowuje matki kwiatami.

Dobrze, że jest taki jeden dzień w roku, kiedy zwracamy się myślą ku matkom — tym, które chłoną w siebie wszystkie radości i bóle, gorycze i rozczarowania swych dzieci. Najgorsze klęski świata — które nas gnębią — bezrobocie, nędza, zawiść ludzka, różne trudności życia — godząc w nas — godzą przedewszystkiem w serca matczyne.

Na ileż ciężkich prób wystawione jest dziś serce matki! Przyjrzyjmy się tym oczom błagającym żarliwie, ustom proszącym, dłoniom składającym się z prośbą o pomoc dla swych dzieci — w różnych instytucjach dobroczynnych, ośrodkach zdrowia i opieki społecznej. Twarzom wyniszczonym nędzą i głodem — bo przecież matka wszystkiego sobie odmówi, byle dziecku niczego nie zbyło — postaciom wychudzonym, steranym pracą nad siły, wysiłkiem nadludzkim, by rodzinę przed zagładą wyratować.

W rodzinach bezrobotnych, gdzie głowie rodziny — mężczyźnie — nie starcza sił i energji, by o pracę walczyć — ona — matka przejmuje ster w swe ręce, chwyta się każdego zajęcia, każdej najpodlejszej pracy, dokonuje cudów — cudem matczynej miłości.

Matka jest dobrocią. Matka jest miłością. Matka jest odpoczynkiem. Jest wszystkiem najlepszem w życiu. Dzisiejszy Dzień Matki — niech będzie przypomnieniem tych prostych prawd.

Wzorowa świetlica na Rozbracie

szkołą pracy społecznej dla pensjonarek

Za oknami jasnej, przestronnej świetlicy na Rozbracie majaczą w siniejącej mgle wieczoru zielone gałęzie drzew z ogrodu Frascati — w popołudniowej ciszy rozlega się zajadłe ćwierkanie wróbli.

Dziecinne głowy pochylają się nad kajetami — zabawne zmarszczki na czole i wysunięte języki świadczą niezbicie o głębokiem skupieniu i uwadze. Pytam jedną z małych, czemu nie robi lekcji w domu. Mała spogląda na mnie przez chwilę w milczeniu, niebieskie oczy rozszerzają się zdziwieniem.

— Przecież w domu jest ciemno. Pani nie wie? Cały dzień pali się lampa naftowa, strasznie mruga, aż oczy bolą przy czytaniu.

— Ona mieszka w suterynie na Przemysłowej — dodaje w formie wyjaśnienia druga dziewczynka. — A u nas to jeszcze gorzej. U nas mieszkają „suplikatorzy" to ciasno, że człowiek nie ma się gdzie podziać z książkami, wszystkim zawadza.

„CZŁOWIEK"

Dziwnie brzmi ten zwrot o „człowieku" w ustach dziecka. Smutno robi się na myśl, że takie małe, ledwo od ziemi odrosłe stworzenie czuje się już takie stare, tak zgnębione ciężkiemi warunkami życia, mieszkaniową ciasnotą.

W podobnych warunkach żyje zresztą większość „świetlicowych dziewczynek" — bladych córek suteryn i poddaszy z Czerniakowa i Powiśla.

TA ŚWIETLICA JEST INNA...

Świetlica na Rozbracie jest inna, niż wszystkie świetlice szkolne, rozrzucone po całej Warszawie, gnieżdżące się przeważnie w lokalach szkół powszechnych. Na tę „inność" składa się nietylko piękny lokal, wyjątkowo dogodne warunki pracy i zabawy; uderza tu przedewszystkiem — inna atmosfera, inny stosunek opiekunek świetlicy do swoich pupilek.

Świetlicę założyły uczennice gimnazjum dla uczczenia dn. 11 listopada — i stała się od tej chwili najukochańszym sercu pensjonarek, nauczycielek i przełożonej szkoły terenem pracy społecznej. Uczennice nie potrzebują już szukać pola do działania w cudzych świetlicach, jeździć gdzieś na odległy Żoliborz czy Ochotę, wypraszać u rodziców dodatkowych śniadań dla dzieci nieznajomych, anonimowych, których nigdy nie zobaczą. Mają swoją świetlicę na terenie własnej szkoły — placówkę, którą same stworzyły i za którą ponoszą pełną odpowiedzialność — i mają swoje własne, drogie „świetlicowe dziewczynki".

OKO W OKO Z NĘDZĄ

Zbliska — różne braki i nędza rzucają się bardziej w oczy, domagają się jaknajpilniej ich zaspokojenia. Odrazu wiadomo, że Marysia niema bucików i za wszelką cenę trzeba się o nie wystarać, że Kazia jest mizerna i musi pić tran, żeby nabrała rumieńców, a Zosia rozdarła rękaw od szkolnego mundurka i trzeba go nagwałt zreparować. Dyżurne w świetlicy (po dwie gimnazistki codziennie, pozatem czuwa stale fachowa świetliczanka) interesują się żywo swemi pupilkami, omawiają później najpilniejsze potrzeby na zebraniach samorządu klasowego.

I dzieje się tak, że najobojętniejsze dla spraw społecznych uczennice wciągają się niepostrzeżenie w krąg świetlicowych spraw — więź między uczennicami gimnazjum miejskiego a dziewczynkami ze szkół powszechnych staje się coraz mocniejsza, coraz serdeczniejsza. Trzeba widzieć z jaką pieczołowitością smarują z zapamiętaniem kromki chleba, jak cierpliwie tłumaczą zawiłe arkana rachunków i zadań arytmetycznych, które ani rusz „nie chcą wyjść".

Świetlica — to mały, zamknięty w sobie świat, który pochłania gorliwe opiekunki w pensjonarskich fartuszkach całkowicie i bez reszty. Zdarza się, że uczennice, które niechętnie brały udział w pracy społecznej, w różnych kółkach i organizacjach przyszkolnych — w świetlicy pracują z całym zapałem i oddaniem, nie można ich wprost stamtąd „oderwać". Przywiązały się do tych „małych" i chcą się o nie troszczyć, chcą zaspakajać ich wszystkie, tak liczne potrzeby, widzieć je, rozmawiać z niemi codzień.

OTO WZÓR...

Niestety — sezon świetlicowy dobiega końca. Przyjdą wakacje — szczęśliwe dzieci z zamożniejszych domów wyjadą nad morze lub w góry — te małe ze świetlicy wrócą znowu do swych suteryn i na poddasza, gdzie lato jest jeszcze trudniejsze do zniesienia niż zima. Będą uciekać z dusznych izb na ulicę, która przywita je tumanami kurzu i brudu skwarnym zgiełkiem wielkomiejskiego lata.

Czy tak będzie w istocie? Może i nie. Twórczynie i opiekunki świetlicy myślały już całą zimę o zebraniu funduszów na kolonje letnie dla swych pupilek — przynajmniej tych najsłabszych, najbardziej potrzebujących. Dzielne pensjonarki z Rozbratu umieją o wszystkiem pomyśleć.

Oto wzór właściwie pojętej i zorganizowanej pracy społecznej, obywatelskiej „zaprawy" od najwcześniejszej młodości. Oby takich świetlic było jaknajwięcej, oby z nowym rokiem szkolnym i inne gimnazja i szkoły średnie, posiadające odpowiednie warunki lokalowe pomyślały o takich placówkach.

Dalsze skandaliczne szczegóły

afery mięsnej w Mysłowicach

W związku ze zrzeczeniem się p. Aleksandra Hildta stanowiska nadzorcy sądowego w firmie „Centralna targowica, sp. z o. o. w Mysłowicach", wychodzą na jaw nowe szczegóły śląsko - warszawskiej afery mięsnej.

Tak naprz. Kazimierz Kazoń i Aron Fruchthendler przejęli od pewnej części pozostałych spólników spółki ich udziały i posiadają obecnie 82 proc. udziałów. Ostatnio wystąpili oni z wnioskiem do magistratu m. Mysłowic, aby za cały okres trwania dzierżawy, t. j. do 1943 r., magistrat wypłacał Kazimierzowi Kazoniowi 4.000 zł miesięcznie, zaś Aronowi Fruchthendlerowi 2.000 zł. miesięcznie przy równoczesnem przejęciu dotychczasowych długów przedsiębiorstwa, które wynoszą około 1.200.000 zł. Miesięczne honorarja dla obydwu tych panów wyniosłyby w ciągu 8 lat, a więc do 1943 r. 576.000 zł., co łącznie z zobowiązaniami w kwocie 1.200.000 zł., stanowiłoby wraz z odsetkami przeszło 2.000.000 zł.

Z uwagi na zadłużenie m. Mysłowic z tytułu budowy targowicy sięga 5.000.000 zł., tego rodzaju oferta jest naigrywaniem się z opłakanej sytuacji, w jaką wplątano miasto Mysłowice. Kazimierzowi Kazoniowi i Fruchthendlerowi, przebywającym od niedawna na wolności pod dozorem policyjnym za wysokiemi kaucjami, nie zbywa więc na dalszych „pomysłach", które powinny być odrzucone bez rozpatrzenia.

S.p. Stanisław Wasilewski

emerytowany maszynista P. K. P. zmarł we Lwowie po długotrwałych cierpieniach w 85 roku życia.

Zmarły urodził się w 1851 r. w Wiłkowyszkach, ziemi Augustowskiej. W latach dziecinnych podążył za swoim ojcem, Józefem, uczestnikiem powstania 1863 r. do Galicji. Tam od najwcześniejszych lat utrzymywał pracą swoją siebie i owdowiałą matkę. Pracował przy budowie linji kolejowej Lwów—Czerniowce, a potem w ciągu 54 lat pełnił służbę maszynisty kolejowego. Pod koniec tej długoletniej służby, w czasie pamiętnych bojów lwowskich, trwał na posterunku ogrzewalni parowozowej lwowskiej, zawsze w spełnianiu obowiązków niezawodny. Przez dziesiątki lat pracował w szeregach sokolich.

Zmarły pozostawił w żałobie żonę Marję i trzech synów: red. Romana Wasilewskiego, Mieczysława — redaktora „Sokoła Polskiego" w Stanach Zjednoczonych, oraz Bolesława, inżyniera.

Bezrobotni pracują

przy ogródkach działkowych

Fundusz Pracy przyznał Towarzystwu Ogródków Działkowych w Warszawie 8.000 zł., którą to sumę Towarzystwo zużywa w całości na prowadzenie robót ziemnych pod ogródki dla bezrobotnych na Powązkach. Przy robotach tych pracuje 50 ludzi.

Z radja

W poszukiwaniu wyrazu

Dzisiejsze uwagi chciałbym w sporej części poświęcić słuchowiskom, zwłaszcza, że się w tej dziedzinie nazbierało materjału już z trzech tygodni. Tak się zresztą złożyło, że miałem w dniach ostatnich kilka zebrań i posiedzeń (a to są, jak wiadomo, najgorsze wrogi radja) i wskutek tego nie mogłem wysłuchać kilku spośród ciekawszych audycyj. Pozostałe zaś postaram się zreferować systemem skróconym.

* * *

Tak więc jednym z ciekawszych wieczorów działu literackiego, ze względu na temat, była audycja, poświęcona twórczości mocno już zapomnianego, a w swoim czasie wielkiem cieszącego się wzięciem satyryka Rodocia. Recytacje były dobre, a dzięki ich właściwemu doborowi prelegent (p. Piskor) o wiele lepiej wyzyskał przedmiot niż poprzednim razem, gdy dość blado mówił o Wojciechu Dzieduszyckim. Wadą audycji było, żeśmy każdy tytuł słyszeli dwukrotnie: raz go podawał recytatorowi prelegent, a potem recytator słuchaczom — co w głośnikach wychodziło dziwacznie.

Pieśni staropolskie, dawane ze Lwowa w wykonaniu chóru „Bard", produkowała niedawno, i to w o wiele lepszej formie, Warszawa. We własnym interesie powinni wykonawcy unikać takiego układania programów, któreby słuchaczom nasuwało porównanie z tem, co dopiero niedawno słyszeli — chyba, że są pewni, iż porównanie wyjdzie na ich korzyść. Szczególnie żałośnie wypadły „Oświadczyny", przy których głosowi męskiemu brakło... głosu, a kobiecemu dykcji.

Powtórzenie z taśmy stalowej słuchowiska „Śmierć papieru" pozwoliło nam raz jeszcze usłyszeć przedwcześnie zmarłego ś. p. Justjana, a radju — zademonstrować korzyści aparatu, który oficjalnie nazywają uparcie Stillem (od nazwiska wynalazcy), a który ja niemniej uparcie określam mianem stalografu. W swoim czasie (będzie już chyba przeszło dwa lata) podnosiłem konieczność utrwalania na płytach (stalograf nie był jeszcze w Polsce wprowadzony) głosów wielkich aktorów — i zresztą nietylko aktorów — to też bogacące się coraz bardziej archiwum taśmowe Polskiego Radja napełnia mię, a sądzę że i każdego słuchacza, szczerą radością.

W dziale odczytowym wspomnieć należy o prelekcji b. min. Miedzińskiego na temat „Wojsko a pokój", ujętej w sposób wysoce radjofoniczny. Wielkiej klasie mówców parlamentarnych zdarza się często, że ich występy przed mikrofonem stoją grubo niżej od przemówień z trybuny sejmowej. Jeśli to się nie powtórzyło przy odczycie p. Miedzińskiego, to dzięki temu, że prelegent, daleki zarówno od oschłości, jak i patosu, ujął przedmiot w kilku jasnych, mocnych, plastycznych obrazach: takie np. porównanie z jeżem, którego kolce są dlań najlepszym paktem nieagresji wobec niedźwiedzia i wilków, to przemawia żywo do wyobraźni i lepiej przekonywa, niż najwyszukańsze tyrady.

W djalogu „Pisarze zmieńcie świat" zarysował się ostry kontrast między żywym i naturalnym sposobem, w jaki przemawiał p. Waśniewski, a górnolotną, efektowaną, w samą siebie zapatrzoną deklamacją p. Galisa.

Wykonanie skeczu p. Tyszkiewicza „Wytrzymałość" raziło nadmiernie wolnem tempem u głównego aktora. Nie można tego nadużywać, bo wychodzi monotonja. Dobrym pomysłem natomiast było wzbogacenie monologu dodatkowemi głosami. Pokazuje się, że *forma* słuchowiskowa to potężny atut radjofonji, który coraz częściej i coraz lepsze znajduje zastosowanie.

Ale tu już wchodzimy na ten teren właśnie, który chciałem nieco szerzej omówić.

* * *

Słuchowisko, jako forma audycyj radjowych, to nie sam tylko t. zw. Teatr Wyobraźni. To wszelkie wogóle audycje, do których wprowadzona zostaje wielogłosowość, ruch, obrazowość akustyczna. Jak się przed paru laty pod wpływem Jewreimowa mówiło o „teatralizacji życia", podobnie — i to z większą o wiele słusznością, bo nietylko jako o efektownem haśle, ale jako o bardzo realnej i uchwytnej dewizie praktycznej — można mówić o teatralizacji radja. Teatralizacji oczywiście w znaczeniu radjofonicznem, uwzględniającej specyficzne właściwości i wymogi radja.

Do takich najbardziej podstawowych specyfików radjowych należy fakt, że żadnej bodaj innej dziedzinie sztuki nie grozi w tak silnym stopniu monotonja i banalność, krótko mówiąc: nuda. Sprawia to narzucona z konieczności jednorodność środków ekspresji, wyłącznie działających na jeden tylko zmysł — słuchu. Prawdopodobnie dlatego wśród ludzi pracujących stale w radju tak wielkie nadzieje łączy się z telewizją: ma ona bowiem wzbogacić możliwości i ułatwić pracę, do słuchowych dodając wrażenia wzrokowe.

Przyznam się jednak, że niebardzo mogę się przekonać do tego entuzjazmu i tych nadziei. Czyż film dźwiękowy stanowi naprawdę tak olbrzymi postęp w stosunku do filmu niemego, czy też jest to raczej pęd mody, który w dość szybkim czasie musi się wyszumieć, pozostawiając na trwałe o wiele mniej, niż zapowiadał? Dzięki dźwiękowcom spory procent filmów przemienił się w lepiej lub gorzej udane operetki, inne zaś — poza ustandaryzowaniem ilustracji muzycznej i wzbogaceniem efektów akustycznych — nieraz nie wykazują zbyt wielkiej różnicy w porównaniu z filmami „niememi", zwłaszcza gdy tekst jest w języku obcym i musi być napisami tłumaczony. Film niemy był trudniejszy do realizacji, ale co jest dziś w sztuce kinowej najwartościowsze i najistotniejsze, to stanowi właśnie zdobycze z tamtej epoki. Taksamo i radjo właściwej swej treści i właściwego wyrazu musi szukać niezależnie od telewizji, która ułatwi niejedno, ale nie wszystko.

* * *

Ten zatem Damoklesowy miecz grożącej ustawicznie nudy i banalności sprawia, że radjo nieustannie szuka i eksperymentuje. Szuka najlepszej formy wyrazu, eksperymentuje, o ile dotychczasowe osiągnięcia nie zadowalają. Jedną zaś z podstawowych i najważniejszych form radjofonicznych, które pomagają do spotęgowania wyrazu, jest forma słuchowiskowa. To też spotykamy ją coraz częściej. Weszły na tę drogę audycje dla dzieci, weszły audycje żołnierskie — i miłośnicy Wesołej Fali wiedzą już dobrze, że najlepszych jej występów należy nieraz szukać nie w programach niedzielnych, gdzie składany repertuar teatrzykowy raz mocniej wypada a raz słabiej, ale właśnie w tych ubocznych wypadach na obce tereny, gdzie ze szczerą uciechą można obserwować n. p. Szczepka i Tońka na manewrach lub (jak ostatnio) Strońcia jako rezerwistę.

Tu należy również wzbogacająca się ustawicznie dziedzina djalogów radjowych, które tematom odczytowym nadają życie i ruch. Eksperyment ze stosowaniem dja-djalogów w koncertach reklamowych trzeba było zarzucić, gdyż popadły w banalność, ale n. p. takie urozmaicenie tego numeru, jak onegdaj niespodziewana gościna Strońcia i Fleischera, to pożądane ożywienie jednostajności.

Jeśli zaś o słuchowiska w ściślejszem znaczeniu chodzi (znowu podkreślić muszę, że nietylko Teatru Wyobraźni, ale i innych działów), to gromadzony materjał eksperymentalny jest tu coraz bogatszy, dając sposobność do całego szeregu bardzo pożytecznych ustaleń: co można uznać za rzeczywiście udane i dobrze utrafione, a co zeszło na ślepe tory.

Weźmy n. p. realizm. Niedawno rozgłośnia lwowska w słuchowisku dla dzieci p. t. „Woda" w sposób bardzo impresjonujący oddała grozę powodzi — i to było dobre. Nazajutrz zaś nadawała Warszawa „Trzeci Maj", również realistycznie potraktowany — i to było nieudane. Dlaczego? Bo są wypadki, w których realizm jest wskazany, a inne, w których jest wręcz szkodliwy. W rzeczach historycznych o pomnikowym charakterze żądamy innego kalibru wrażeń i bardziej nam przemówi do przekonania mocny w swym syntetycznym skrócie obraz poetycki, niż n. p. nadmierna wrzawa w „Trzecim Maju" lub monotonne powtarzanie dwukrotne roty przysięgi, raz przez prymasa a raz przez króla — wiernie odpowiadające rzeczywistości, ale czy pomagające wytworzeniu się wizji?

Mamy przykład konkretny, że te same środki różne wydają efekty. To też nie da się uniknąć, że pewien procent słuchowisk bywa chybiony i że nieraz to chybianie wprost wynika z konieczności eksperymentowania. Chodzi tylko o to, by samo eksperymentowanie było uzasadnione, a nie szło w kierunku, po którym już się zgóry powinno wiedzieć, że do niczego nie prowadzi. Tak n. p. ostatnio dano nam „Koncert", nieznane zupełnie intermezzo Fredry, w wykonaniu dwojga śpiewaków, a skutek był ten, że mieliśmy wcale dobrą audycję śpiewaczą, a natomiast zupełnie w cień zeszedł sam Fredro i komedjowa strona intermezza. Takie drogi trzeba uznać za błędne, gdyż powinno być zgóry wiadomo, że jeśli dajemy Fredrę, to dla walorów komedjowych a nie operowych i że lepiej to wyjdzie, jeśli aktorzy nieco gorzej będą śpiewali ale za to barwniejszy, a nie tylko operetkowy, potrafią dać djalog.

Marjan Grzegorczyk

Pogawędka niedzielna

To jest rasa...

Od kilku tygodni wiosna hula po ulicach miasta. Na wsi manifestuje się ta pora roku cudownemi zapachami, rozkwitem zieleni, kwiatów, wzmożeniem tętna życia i radością. W mieście sypie kurzem w oczy, zwala się żarem rozprażonych domów na barki przechodniów, wypłasza jasnem słoneczkiem fetory ze śmietnisk i rozgania je po ulicach, jak strzępy porzuconych gazet, a wreszcie szykuje zamach na kieszenie. Myśli mieszczuchów wyginają się w olbrzymi znak zapytania. Dolny dziób pytajnika zahacza o portmonetkę niczem kotwica, a górny błądzi daleko po pięknych okolicach, wypatrując najlepszego letniska.

— Ile i dokąd? — oto dwa zasadnicze pytania.

Naturalnie znajomym stawia się zwykle to drugie pytanie, pierwsze zostawiając ich własnym troskom.

— Dokąd się pan wybiera? Dokąd państwo jadą? Dokąd to pani w tym roku? — i tak bez końca: dokąd,- dokąd i dokąd?...

Odpowiedzi otrzymuje się rozmaite. Emeryt długo się wpatruje w oczy i, rozejrzawszy się bacznie dokoła, powiada:

— Jeżeli mi nie zmniejszą emerytury, to jadę aż do Świdra... Ale coś czuję, że tego...

— Cóż znowu?... Nie zmniejszą! — próbujecie go pocieszyć.

Stary wyga przymruża jedno oko:

— Panie, a zmiana warty? Ile razy ta warta się luzowała, tyle razy miałem luz w budżecie...

Potem rozpaczliwym gestem chwyta się za głowę i szepce:

— Niech ręka Boska broni!...

Urzędnik państwowy mówi jeszcze ciszej i jeszcze trwożliwiej:

— Jeśli mnie nie wyleją, to gdzieś w lasy... szerokie lasy. Tylko że to sytuacja wciąż niepewna. W każdym razie ja lubię grzybki. Kolosalnie lubię i dlatego w lasy...

Kupiec ujmuje sprawę rzeczowo:

— Do ostatecznej licytacji mam jeszcze pewno ze trzy miesiące czasu. Wobec tego nad morze.

Odpowiedzi — jak widzimy — różne, ale pion ich jednaki: niepewność.

Dużo się teraz pisze i mówi o powrocie do średniowiecza... Że to niby organizacja zastąpi indywidualizm, że liberalizm ekonomiczny upadnie na rzecz gospodarki planowej itd., itd. Nikt jednak nie rozwodzi się nad tem, że dziś, podobnie jak to było w średniowieczu — człowiek wciąż jest niepewny przyszłości i planów swoich nie snuje dalej niż na trzy miesiące naprzód.

Marzenie człowieka z VIII wieku po Chrystusie — jak to stwierdza gdzieś Hipolit Taine — ogarniało bardzo wąskie kręgi. Chciał on jako tako przeżyć przednówek, nie zginąć niespodzianie z ręki nieprzyjaciela i zdobyć kożuch na zimę. Nic dziwnego. Zewsząd groziło mu niebezpieczeństwo od ognia, wojny, zarazy. Następne stulecia wieków średnich nie przyniosły pod tym względem zbyt wielkich zmian. Pobożni mnisi, odmawiając codzienne modlitwy, nigdy nie byli pewni, czy szept ich nie utonie nagle w przeraźliwem wyciu mordowanych... Niebezpieczeństwo wojny i gwałtownych zmian wisiało bowiem stale nad ludźmi w tych niespokojnych czasach.

Na tle niepewności zrodziła się specjalna postawa wobec życia. Człowiek średniowieczny spodziewał się bezustannie końca świata i drżał z obawy przed okropnościami. Czasem zmieniało się to w istną psychozę. Wyludniały się wsie i miasta, ludzie porzucali warsztaty pracy i uciekali, sami nie wiedząc dokąd. Zbici w wielkie tłumy, słuchali „proroków", nawołujących do dziwnych praktyk, jak np. ogólnego biczowania się lub kaleczenia.

Dziś nad światem również zbierają się groźne chmurzyska. Lada chwila może gruchnąć piorun wojny. Niepewność sytuacji wewnętrznej w wielu państwach nie działa uspakajająco i stąd pochodzi to projektowanie od miesiąca do miesiąca z bardzo odległą nadzieją na jakieś tam lepsze dalekie czasy.

Nie brak również proroków zagłady. Przed kilku dniami zmarł właśnie filozof i socjolog niemiecki Spengler, twórca słynnego dzieła „Upadek Zachodu" („Der Untergang des Abendlandes").

Wprawdzie źródeł jego pesymizmu szukać należy raczej w klęsce Niemiec niż w ogólnym nastroju niepewności. Mimo to przypomina on do pewnego stopnia średniowiecznych proroków zagłady.

W jednym z rozdziałów swej książki pisze, że cywilizowane ludy europejskie będą ginąć z całą świadomością swego losu, niby lekarz, który sam obserwuje swą śmiertelną chorobę, zdając sobie sprawę z jej postępów i nieuniknionych konsekwencyj. Według niemieckiego filozofa narody powinny zwrócić całą uwagę nie na daremne próby ratunku, lecz na to, żeby zginąć heroicznie. Zginąć — pisze Spengler — jak ów żołnierz rzymski w Pompejach, który stał na posterunku aż do końca i wierny rozkazom nie opuścił go mimo szalejących żywiołów.

— To jest rasa! — kończy swe wywody wielki pesymista.

Tak, to jest rasa!... Dzisiejsi Niemcy — zarówno filozofowie, jak działacze polityczni — w niej i w kulcie heroizmu znaleźli odpowiedź na ponure przepowiednie filozofa. Naród niemiecki wcale nie myśli poddawać się losom, lecz buduje swą przyszłość na innych zasadach, niż przedwojenne. Zapewne, że są one mniej piękne i mniej szlachetne, bo nie ogólno - ludzkie, lecz egoistyczne. W każdym razie są twórcze...

Tak — rasa i heroizm to podstawy, na których wiele można zbudować...

Przypomina mi się w tej chwili pewne zdarzenie z historji Francji, świadczące również o rasie.

Rzecz dzieje się w 1805 roku. Napoleon I jest w Boulogne. Cała wojenna marynarka zgromadziła się w tym porcie. Szaleje burza. Napeleon nakazuje przegląd floty i oddala się. Admirał Bruix wzbrania się go przygotować. Gdy cesarz wraca, spostrzega, że nie stało się zadość jego woli. Wzywa admirała.

— Czemu nie spełnił pan mego rozkazu?

— Wszak Wasza Cesarska Mość widzi, co się dzieje. Czyż wobec takiej pogody można narażać niepotrzebnie życie dzielnych ludzi?

Oficerowie i sztab zamarli w oczekiwaniu. Cesarz zbladł.

— Panie, wydałem rozkaz. Skutki nic pana nie obchodzą. Słuchać!

— Najjaśniejszy panie, nie mogę usłuchać.

Zapada straszliwe milczenie... Cesarz chodzi po pokoju tam i spowrotem. W garści zaciska kurczowo szpicrutę. Admirał cofa się o krok, kładąc dłoń na rękojeści szpady. Wśród śmiertelnej ciszy mierzą się oczami.

— Opuści pan w ciągu 24 godzin Boulogne i wyjedzie do Holandji. Kontr-admirale Magon, wykona pan nakazany manewr.

Nazajutrz morze wyrzuciło na brzeg 20 trupów marynarzy...

W tej chwili zresztą nie chodzi mi o skutki manewrów, lecz o spór admirała z cesarzem.

Chyba każdy przyzna, że Bruix to też rasa...

Wracajmy do średniowiecza i snujmy ponure rozmyślania.

Jan Waśniewski

Towarzystwo asekuracyjne eksmituje obrońców zwierząt w Warszawie

Istniejące od roku 1868 roku T-wo Opieki nad Zwierzętami R. P. w Warszawie z siedzibą i lecznicą przy ul. Wiejskiej 18, jest zagrożone w swojem istnieniu. Przy zbiegu ulicy Wiejskiej 18 i Bolesława Prusa włoskie Towarzystwo Asekuracyjne Riuniona Adriatica di Sicurta z dniem 1 lipca r. b. przystępuje do rozbiórki domów, znajdujących się przy ul. Wiejskiej 18, a następnie do budowy wielkiego gmachu mieszkalnego. T-wo Asekuracyjne wypłacić ma T-wu Op. n. Zw. R. P. ustawowe odszkodowanie za przymusowe usunięcie z lokalu z dniem 30 czerwca b. r. Niestety jednak odszkodowanie to jest nie wystarczające aby T-wo Op. n. Zw. mogło wynająć mieszkanie w śródmieściu, tembardziej, że konieczne jest jednoczesne odpowiednie urządzenie lecznicy dla zwierząt, przeprowadzenie remontu lokalu i kosztów związanych z przeprowadzką. Fundusze T-wa Op. n. Zwierzętami są tak nikłe, że Zarząd T-wa znalazł się w krytycznem położeniu, nie widzi wyjścia z przykrej sytuacji. Każdy kulturalny mieszkaniec Warszawy doskonale zdaje sobie sprawę z roli jaką w ciągu dziesiątków lat odegrało i odgrywa T-wo Op. n. Zw. w walce ze znęcaniem się nad zwierzętami i wprost jest nie do pomyślenia aby instytucji tej groziło zlikwidowanie.

Dowiadujemy się, że Tow. Riunione Adriatica di Sicurta wytoczyło sprawę Towarzystwu Op. nad zwierzętami o eksmisję z zajmowanego lokalu, chcąc się zawczasu uzbroić w wyrok eksmisyjny, chociaż termin ustalony dla opuszczenia lokalu jest 30 czerwca b. r.

„PODANIE O PIAŚCIE"

Dzisiaj o godz. 12-ej, w sali Teatru Ateneum, Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się pokaz sztuki dla dzieci i młodzieży p. t. „Podanie o Piaście", K. Jeżewskiej, w inscenizacji M. Dulęby. Sceny obrzędowe np. uroczystość postrzyżyn, tańce i śpiewy dawnych Polan, świat bogów i duszków pogańskich, wszystko to składa się na całość piękną i wysoce zajmującą. Barwne to widowisko znajduje żywy oddźwięk wśród dzieci od lat 7.

Z muzyki

Koncert symfoniczny

W Filharmonji znów beznadziejne pustki, znów transmisja nudów i znów nieśmiertelny Bierdjajew. Koncert w stylu t. zw. „umiarkowanej współczesności". Odgrzewane utwory kilku jałowych epigonów sprzed kilkudziesięciu laty.

Najprzód więc czwarta symfonja niedawno zmarłego wybitnego kompozytora rosyjskiego, Aleksandra Głazunowa. Utwór skonstruowany i wypracowany po mistrzowsku, napisany z dużym polotem, ale o fakturze przedwczorajszej i grzeszący brakiem jasno zarysowanej indywidualności. Eklektyzm w bardzo dobrym stylu, muzyka nie wnosząca jednak żadnych nowych pierwiastków twórczych w dziedzinę sztuki. Szlachetna opowieść o własnej bezideowości, wyrażona językiem kulturalnym, pięknym, nawet wykwintnym, lecz pełna beznadziejnie utartych frazesów.

Konzertstück, młodzieńcze dzieło znakomitego węgierskiego kompozytora Dohnanyi, o rozlewnej poezji i łatwej melodyce, zrobione „pod Brahms'a" i à le Liszt, woła o skróty. Wiolonczelista węgierski Jenö Kerpely, wykonawca Konzertstüku, zaprezentował się jako poważny wirtuoz, posiadający b. piękny ton i dużo wyrazu melodyjnego.

„Musik mit Mozart" warjacje symfoniczne kompozytora niemieckiego Ph. Jarnacha w interpretacji Bierdjajewa nie brzmiały ani przekonywująco ani nawet interesująco. Wymachane i wystękane bez zrozumienia całości, bez podkreślenia stylu, podane ciężko i niezgrabnie, gruboskórnie i bezbarwnie, przeszły prawie bez większego wrażenia, aczkolwiek partytura dzieła zdradza mistrzowską rękę doskonałego muzyka i robotę wytrawnego symfonisty. Jest to kompozycja w tematyce swej zbliżona do stylu dzieł Mozarta, opierająca się nawet na autentycznych fragmentach utworów wielkiego klasyka. Niezupełnie jednak zrozumiałym i jasnym wydaje się artystyczny sens takiej muzyki, mającej bądź co bądź za cel naśladownictwo.

Ostatnim numerem programu był znany poemat Henryka Opieńskiego, „Zygmunt August i Barbara" dzieło starszego stylu owiane tragicznym smutkiem, którego wyrazem są końcowe rytmy marszu żałobnego, punktu kulminacyjnego utworu.

Michał Kondracki

Na ekranach

„W CIENIU SAMOTNEJ SOSNY" FILM BARWNY w KINIE „RIALTO"

Nowy film Sylwji Sidney reżyserowany przez Hathawaya, twórcę „Bengali" — oceniany od strony akcji charakterystyki typów, montażu scen i t. d. — stanowi pierwszy, najlepszy sortyment amerykańskiej przeciętności. W tym zakresie trudno się spodziewać czegoś więcej — tak, jak w mechanicznej produkcji istnieje w filmie kilka gatunków towaru i najlepszy skupia wszystkie zalety wyrobów fabryki, ale oczywiście nie może być mowy o jakichś indywidualnych cechach fabrykatu. Jeżeli film „W cieniu samotnej sosny" trochę jednak wyróżnia się wśród seryjnych produkcyj filmów „najlepszej marki", to przedewszystkiem sprawia to gra Sylwji Sidney i świeżość tematu.

Coprawda świeżość tematu jest pozorna, bo właściwie jest to przypomnienie dawnych filmów z „dzikiego Zachodu", rozgrywających się wśród skalistych gór, przepaścistych kanjonów rzecznych i dziewiczych lasów. Możność sycenia oczu rozległemi plenerami sprawia jednak orzeźwiające wrażenie w dobie filmu kameralnego i steatralizowanego. Sylwja Sidney temperamentem i wdziękiem przepaja cały obraz. Styl jej gry, rzecz charakterystyczna, ma w sobie wiele z okresu filmu niemego, jest bardziej filmowy, niż teatralny i to niewątpliwie nadaje całości pewne odrębne cechy.

Akcja toczy się w środowisku amerykańskich „górali". Naturalnie, nie są to górale prawdziwi, bo takich trzebaby szukać wśród pierwotnej ludności Ameryki — ale prostota trybu życia, brak nowoczesnej cywilizacji technicznej, purytańska surowość obyczajów, zaciętość w walce o ziemię, przywiązanie do ojcowizny, a nie do objektu handlowego, wydało się widać amerykańskiemu reżyserowi dostatecznie egzotyczne. Tło filmu jest bardzo żywe, dramatyzuje je stara waśń między członkami dwóch rodów osadników.

Istotny konflikt akcji, zresztą dość naiwnie ujęty, polega na zetknięciu się świata współczesnej cywilizacji ze światem górskich farmerów, gdzie starsze pokolenie odrzuca wszelkie nowomodne wymysły. Przez ziemię osadników młody inżynier buduje kolej...

Film, choć przysługuje mu określenie dobrego filmu, przeszedłby jednak bez większego echa, gdyby nie to, że jest filmem całkowicie barwnym. Najważniejszy eksperyment — to kolorowe zdjęcia plenerowe. Kolory są jeszcze zbyt „katalogowe" — soczysta zieleń nieskalany błękit, jaskrawa czerwień wygląda tak, jak w próbkach fabryk farb. Jak na „landszaftcie" sprzedawanym na ulicy — jezioro, las i niebo są zbyt „cudowne". Mimo tych zastrzeżeń, trzeba przyznać, że barwne widoki górskie robią wielkie wrażenie, i że najpiękniejsza białoczarna fotografja filmowa nie może sięgnąć do tej skali efektów, jaką otwiera film barwny.

W filmie barwnym kolory stają się także jakby akompanjamentem i przypuszczam, że barwa bardzo szybko tak nierozerwalnie zwiąże się z filmem, jak dźwięk. Będzie musiała przytem ulec udoskonaleniu i wysubtelnieniu — wówczas posłuży do podkreślania i cieniowania nastroju, spełniając tę rolę, co ilustracja muzyczna. Tymczasem zanotujmy spostrzeżenie: „W cieniu samotnej sosny" jest filmem raczej smutnym, a jednak pozostawia wrażenie niemal filmu wesołego; oto ciekawy skutek żywych kolorów zdjęć.

Z. B.

MAJ

24

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—.9	19—37
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
6—47	23—3
Ub. dnia	Przybyło
16—8	8—26

Dziś św. Joanny
Jutro św. Grzegorza

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rigoletto", występ. art. op. włoskiej. W poniedziałek dzień wypoczynkowy, wtorek „Madame Butterfly" (opera włoska).

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" Rittnera z Junoszą-Stępowskim, Romanówną, Dulębą, Maszyńskim. Rolę tytułową gra Hnydziński.

Dzisiaj o godz. 3.30 „Spadkobierca".

TEATR LETNI: dziś „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

Dzisiaj o godz. 3.30 „Pierwszy występ Jenny".

TEATR NOWY: Dziś po raz 63-ci „Tessa".

„Warsztat Teatralny" — dzisiaj o godz. 11.30 urządza swój siódmy skolei pokaz premjerowy. Dany będzie tym razem „List" Aleksandra Fredry.

TEATR POLSKI: dziś „Ostatnia nowość" Bourdeta z Gorczyńską i Leszczyńskim. Wkrótce premjera „Miljonerki" Shaw'a z Modzelewską.

Dzisiaj o godz. 3.30 „Ostatnia nowość".

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: dziś o godz. 7 wiecz. przy ulicy Młynarskiej 2 „Gałganek".

ATENEUM: Dzisiaj o godzinie 12-ej Instytut Reduty daje pokaz sztuki dla dzieci i młodzieży p. t. „Podanie o Piaście".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jurto o godz. 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Matury" z Andrzejewską w roli głównej. Dziś o 4 pp. „Matura".

Wkrótce premjera „Nieprzyjaciółki" Antoine'a.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Trafika p. generałowej". Dzisiaj o 4-ej pp. „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

Strajk 36 kelnerów

w cukierniach Lardellego

Wczoraj o godz. 14-ej w cukierni Lardellego (Al. Jerozolimskie 35) zastrajkowało 24 kelnerów, a o godz. 18-ej w drugiej cukierni Lardellego (ul. Polna 30) porzuciło pracę 12 kelnerów. Wszyscy strajkujący siedzą przy stolikach. Postanowili oni nocować i nie przystępować do pracy aż do cofnięcia zarządzeń wydanych przez właściciela cukierni.

W cukierni Lardellego zatarg między kelnerami, a właścicielem trwa już od dłuższego czasu. Chodzi mianowicie o nieprzestrzeganie umowy zbiorowej przez właściciela, co przejawia się w niedostatecznem odżywianiu pracowników, złem traktowaniu i ciągłej groźbie wymówienia pracy.

W dniu 14 b. m. odbyła się konferencja w inspektoracie pracy, która jednak nie przyniosła pożądanych wyników. Ostatnio sprawa zatargu zaostrzyła się wskutek wymówienia pracy kelnerowi Czarneckiemu, za obrazę kawiar[illegible]ki. Wczoraj odbyła się konferencja delegatów pracowników z inspektorem okręgowym Grygołajtisem. Kelnerzy zgodzili się na przeniesienie Czarneckiego do mniejszej cukierni tej firmy przy ul. Polnej 30.

Wczoraj, właściciel cukierni przyrzekł zgodzić się na wszystkie warunki pracowników, wszakże w godzinę później cofnął wszystkie przyrzeczenia. Wobec tego delegacja kelnerów zawiadomiła Komisarjat Rządu, w osobie kierownika referatu związków zawodowych, o proklamowaniu strajku.

Wczoraj w południe naczelnik wydziału bezpieczeństwa, p. Runge, wezwał Lardellego, ażeby zatarg załagodził i nie dopuścił do strajku. Na wezwanie wydziału bezpieczeństwa właściciel cukierni nie stawił się.

W kawiarni, gości obsługują dwie kawiarki, bufetowe i kierownik sali. Kelnerzy z innych zakładów gastronomicznych przyrzekli dostarczać pożywienie strajkującym. W czasie interwencji policji w cukierni w Al. Jerozolimskich, kelner Henryk Siciński ugryzł w palec policjanta. Sicińskiego przeprowadzono do XI komisarjatu P. P., gdzie sporządzono protokuł. Decyzją sędziego śledczego Siciński oddany został pod nadzór policji.

Jeden konduktor

Obsługuje dwa autobusy

„Oszczędność" w autobusach i rozrzutność na kolei

Ciekawe „inowacje" wprowadza zarząd autobusów komunikacji podmiejskiej na linji Warszawa—Łomianki. W dniu 20 b. m. zaczęły na tej linji kursować, zamiast jednego wozu dużego, dwa małe wozy, idące jeden za drugim, obsługiwane przez jednego konduktora, który zmienia miejsce i na każdej stacji przechodzi coraz na inny wóz. Wywołuje to niemałe poruszenie wśród pasażerów, którzy podróżują co stacja bez konduktora. Czy ta próba na długo jest zakrojona i czy da dobre wyniki — przekonamy się wkrótce, lecz z tegoby wynikało, że zarząd dąży do pewnej oszczędności w obsłudze wozów autobusowych, w przeciwieństwie do tego, co się dzieje na kolei na linji Warszawa — Łomianki.

Pociągi kursujące na tej linji złożone są z 2 wagonów, które obsługiwane są przez brygadę, składającą się z 2 maszynistów i 3 konduktorów. Czyżby tam nie należało poprzestać na jednym konduktorze dla oszczędności? Czy nie należałoby skasować całej stacji Łomiankowskiej z kasjerami i woźnymi i włączyć ją do 4 kas na dworcu Gdańskim dla oszczędności, gdyż kasy te wcale nie są przeciążone ruchem pasażerskim.

Wtedy nie straszyłoby się mieszkańców tej okolicy, że skasuje się tę linję spowodu deficytów, jakie powoduje ta linja kolejowa. Natomiast należałoby zwiększyć liczbę pociągów i dać możność osiedlania się w tej najpiękniejszej dzielnicy Warszawy ludziom pragnącym zamieszkiwać pod miastem i wychowywać pokolenia zdrowe w warunkach wiejskich i hygienicznych.

Z miasta

RADA MIEJSKA O PROJEKCIE USTAWY SAMORZĄDOWEJ

Dnia 25 b. m. o g. 20 odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowo-prawnej Tymczasowej Rady Miejskiej, na którem omawiana będzie sprawa projektu ustawy o samorządzie stolicy. Referat generalny o zagadnieniach ustroju samorządu stołecznego wygłosi radny W. Miedzianowski.

ODDŁUŻENIE PRACOWNIKÓW

Prace przygotowawcze do akcji oddłużenia pracowników miejskich zostały zakończone. Komisja oddłużeniowa opracowała regulaminy, druki itp. Prezydent Miasta na wniosek komisji zamianował przewodniczących poszczególnych podkomisyj oddłużeniowych.

W najbliższych dniach ukonstytuowane podkomisje rozpoczną swe prace.

HANDEL W GODZINACH NIEDOZWOLONYCH

Starostwo Grodzkie Północno-Warszawskie skazało właścicieli sklepów spożywczych: Berka Rybaka (Karmelicka 15) i Lejzora Gończarskiego (Karmelicka 3), każdego na 100 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu (jako recydywistów) za handel w godzinach niedozwolonych.

CENNIK TOWARÓW MĄCZNO-KOLONJALNYCH

Na posiedzeniu komisji cennikowej uchwalono nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych, który obniżył ceny: oleju rzepakowego z 1 zł. 70 gr. do 1 zł. 60 gr., słonecznikowego z 1 zł. 90 gr. do 1 zł. 80 gr., „Soji" z 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 50 gr., jabłek suszonych obieranych z 4 zł. 20 gr. do 4 zł., II gat. z 3 zł. 20 gr. do 3 zł., podwyższył natomiast ceny kaszy krakowskiej 0 z 46 do 44 gr., maczku 00 z 52 do 54 gr., 000 z 56 do 58 gr., 0000 z 60 do 62 gr., kaszy gryczanej palonej z 42 do 44 gr. i fig wiankowych z 1 zł. 60 gr. do 1 zł. 80 gr., wszystko za kg. w detalu.

W SALI RADY MIEJSKIEJ

odbędzie się dzisiaj zgromadzenie przedstawicieli wszystkich organizacyj zawodowych oraz stowarzyszeń ideowych i społecznych pracowników miejskich przy udziale władz miejskich. Zgromadzenie poświęcone zostało omówieniu akcji zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, wszczętej przez pracowników miejskich.

SPOWODU NAPRAWY TORÓW

na ul. Marszałkowskiej (odcinek od Dworca Głównego do pl. Zbawiciela) wozy linij nocnych „10" i „20" zmieniają trasę od nocy z 25 na 26 b. mies. aż do odwołania. Wozy linji nocnej „10" od Dworca Głównego będą kierowane Al. Jerozolimskiemi, ul. Chałubińskiego, Topolową i 6-go Sierpnia, a dalej normalnie do pl. Narutowicza. Wozy linji nocnej „20" od Dworca Głównego będą kierowane Al. Jerozolimskiemi, Al. Ujazdowską i 6-go Sierpnia, a dalej normalnie do Wierzbna.

Wypadki i kradzieże

Aresztowanie dwóch akuszerek. Warszawski Urząd Śledczy otrzymał informacje, że w mieszkaniu akuszerki, Anny Melik - Ziemskiej, przy ulicy Chłodnej 39, dokonywane są niedozwolone zabiegi. Natychmiast wysłani wywiadowcy stwierdzili, iż rzeczywiście w mieszkaniu Ziemskiej znajdują się kobiety, które mają być poddane operacji przerwania ciąży. Stwierdzono jednak, że zabiegi dokonywane są u drugiej akuszerki, Marji Wójcik - Pogorzelskiej, zam. przy ul. Chłodnej 32. Pogorzelską zastano przy operacji niedozwolonej. Skonfiskowano dowody rzeczowe w postaci narzędzi chirurgicznych w komplecie oraz płodu. Obie akuszerki osadzono w więzieniu.

Obława na bookmacherów. Wywiadowcy Urzędu Śledczego podczas patrolu na ul. Polnej, w czasie wyścigów konnych, zatrzymali Czesława Kulczyńskiego, zam. przy ul. Czerniakowskiej 152, oraz Tadeusza Baranowskiego, zam. przy ul. Solec 11, znanych bookmacherów, przy których znaleziono bloczki, programy oraz pieniądze, zainkasowane od „klijentów".

Wywiadowcy Urzędu Śledczego zlikwidowali dwa kantory bookmacherskie — jeden przy ul. Marszałkowskiej 14, prowadzony przez Romana Butkiewicza, drugi przy ul. Marszałkowskiej 90, prowadzony przez Hipolita Sochaczewskiego. Skonfiskowano programy, bloczki itp. przedmioty. Na kierowników kantorów sporządzono doniesienie karne za uprawianie nielegalnego totalizatora.

Zabójstwo na wale Miedzeszyńskim. Wczoraj o godz. 14-ej, na wale Miedzeszyńskim wynikła gwałtowna sprzeczka i bójka pomiędzy: Janem Sobpletą (wieś Las, gm. Zagóźdź) a Szymonem Kaliszem. W pewnej chwili, silnie zdenerwowany Kalisz wydobył rewolwer i strzelił do Soboletty, trafiając go w prawą łopatkę. Kula przeszła na wylot. Na odgłos strzału nadbiegli przechodnie, którzy rozbroili K., oddając w ręce policjanta. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć S. Zatrzymanego Kalisza osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

RADJO

Niedziela, 24 maja.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 9. 15 Muzyka (płyty). P. Czajkowski: Polonez z op. „Eugejusz Onegin". Ch. Gounod: Walc z op. „Faust". G. Puccini: Taniec czarownic z op. „Villy". G. Verdi: Marsz z op. „Aida". E. Grieg: Pochód gnomów. P. Mascagni: Hymn do słońca z op. „Iris".

10.10 TRANSMISJA Z JASNEJ GÓRY W CZĘSTOCHOWIE UROCZYSTOŚCI OBIORU NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNY NA PATRONKĘ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. MSZĘ ŚW. CELEBROWAĆ BĘDZIE PRYMAS POLSKI, KS. KARDYNAŁ DR. AUGUST HLOND. KAZANIE WYGŁ. KS. BISKUP ANTONI SZLAGOWSKI.

11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonji Krakowskiej. W programie utwory kompozytorów krakowskich. 1. M. Rudnicki: Wstęp do dramatu „Kaligula" (K. H. Rostworowskiego). 2. Wł. Żeleński: Muzyka baletowa z op. „Konrad Wallenrod". 3. B. Wallek-Walewski: Paweł i Gaweł wykona orkiestra. 4. a) Z. Jachimecki: Królewna, b) St. Lipski: Szczęście przy drodze, c) K. Meyerhold: Tęsknota, d) K. Garbusiński: Srebrna nić, e) Wł. Markiewiczówna: Kołysanka, f) M. Drobner: Bławatek, g) W. Geiger: Cyganka, h) J. Gaczek: Piosenka, i) B. Wallek-Walewski: Do Jadwinki wykona Marja Bieńkowska przy akomp. Bolesława Wallek-Walewskiego. 5. A. Malawski: Wierchy. 6. W. Poźniak: Dwa fragmenty symfoniczne wykona orkiestra. W przerwie około godz. 13.00 — 13.20: Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy ze sztuki Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej p. t. „Nagroda literacka" — w oprac. dr. Leona Pomirowskiego. 14.00 „Władczyni" — obrazek psychologiczny. 14.20 Muzyka (płyty). 14.30 „Wiosna na Mazowszu". 15.00 „Godzina rolnika" — odczyt. 16.00 „Dzieci matkom" (audycja z okazji „Dnia Matki" ze wszystkich Rozgłośni P. R. 16.30. Konc. rekl.

17.15 Teatr Wyobraźni u obcych słuchowisko oryginalne p. t. „Nikotyna" (wznowienie). Napisał Hans Knan, przełożył z niemieckiego Witold Hulewicz. 17.45 „Co czytać?" — nowości literackie 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — transmisja z hotelu „Bristol" w Warszawie. 20.00 Współczesna muzyka węgierska (płyty). 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej".

21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI" p. t. „GAUDEAMUS IGITUR" (FALA MATURALNA) — W OPR. WIKTORA BUDZYŃSKIEGO I ZETERA Z MUZYKĄ JULJUSZA GABLA.

21.30 „Podróżujmy" — „Miasto o dwóch obliczach" — feljeton 21.45 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego „Wisła" — „Chelsea" Anglja (z Krakowa). 22.05 — 23.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Wielka Orkiestra Symfoniczna P. R. 1. M. Rimskij - Korsakow: Kaprys hiszpański. 2. M. Rudnicki: Largo. 3. Z. Kodaly: Tańce z Galanty. 4. P. Czajkowski: Andante cantabile. 5. Z. Kodaly: Tańce z Marokeszu. 23.00 Wiadomości sportowe i wiadomości meteorologiczne. 23.15 Muzyka taneczna w wykonaniu Orkiestry B. B. C.

Poniedziałek 25 maja 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. **„CIĄGNIENIE GŁÓWNEJ WYGRANEJ W WYSOKOŚCI 1 MILJONA ZŁOTYCH" (TRANSMISJA Z GENERALNEJ DYREKCJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ).**

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. połud. 12.15 „Wiadomości rolnicze". 12.25 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „Wiedeń — ojczyzna walca" (płyty). 16.15 Lekcja języka niemieckiego. 16.30 Recital wiolonczelowy. 17.00 „Kobiety zasłużone": „Klaudyna Potocka" (w 100 rocznicę zgonu) — pogadanka — wygł. Marja Gadomska. 17.15 „Minuta poezji": „Miecz Archanioła" — fragment z legendy „Pług i szabla" — Kornela Ujejskiego — recytuje Teofil Trzciński. 17.20 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Krakowskiego Towarzystwa Mandolinistów „Espana". E. Stolz: Uwertura koronacyjna, M. Maciocci: Gwiazda — serenada, R. Eilenberg: Jeden dzień w Tyrolu — utwór charakterystyczny; W. Lewacki: Marsz. 17.50 „Kłopoty ze słowikiem" — pogadanka. 18.00 Utwory fortepianowe. 18.30 „Wiersze dla dzieci" recytuje M. Maszyński. 18.45 „Życie kult. i art. stolicy". 18.55 Pog. akt. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pog. akt.

20.00 Audycja strzelecka p. t. „Odprawa" — Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego. 20.30 Franciszek Schubert: Trio op. 100 cz. II i III: (Allegretto i scherzo) Wykonawcy: L. Kmitowa — skrzypce, T. Lifan — wiolonczela, J. Lefeld — fortepian. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 Muzyka operetkowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 21.30 Wieczór literacki 22.00 „Łucja z Lammermooru" — opera w 3-ch aktach G. Donizetti'ego (w skrócie) (płyty). 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 „Wieczorem tańczymy" — muzyka (płyty).

KINA

ACRON: „Kochaj tylko mnie" i „Dzieci w bucie".

ADRIA: „Mleczna Droga".

AS: „Kleopatra" i dodatki.

AMOR: „Idziemy po szczęście" oraz „Tajemnica Gabinetu Lekarza".

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".

APOLLO: „Straszny Dwór"

ANTINEA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Przygody Podróżnika".

BAŁTYK: „Królewska Fawor[illegible]a".

BIS: „Azef" i „Folies Bergere".

COLOSSEUM (duże): „Czarownica" i rewja.

COLOSSEUM (Małe): „Dzielny chłopiec", „Czarna perła".

CAPITOL: „Doktór X".

CASINO: „Dzisiejsze czasy".

CORSO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.

CZARY: „Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło".

ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".

ELITE: „Marja Baszkircew" „Pieśń ptaszków".

FAMA: „Za grzechy".

EUROPA: „Pieśń Miłości".

FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".

FLORIDA: „Niedokończona Symfonja" i „Flip i Flap robią karjerę".

FORUM: „Dawid Copperfield".

HELIOS: „Panienka z Poste Restante".

HOLLYWOOD: „Czarne róże".

ITALIA: „Mazur" i dod.

KOMETA: „Złotowłosy Brzdąc" i rewja.

LOS: „Wacuś".

MAJESTIC: „Roberta".

METRO: „Noce wiedeńskie" i „Buster Keaton jako miljoner".

MASKA: „Ziemia obiecana" i „Wacuś".

MEWA: „Ostatnia Serenada" i „Miłość w czołgu".

MIEJSKI: „Miłosne Niespodzianki".

MUCHA: „Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".

MARS: „Mazur".

MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".

NOWA TOMBOLA: „Noc weselna" i „Kapryśna Marjetta".

OKO PRASKIE: „Złotowłosy Brzdąc" i „Małżeństwo z ogłoszenia".

PAN: „Generał Sutter".

POPULARNY: „Noc weselna"

PETIT TRIANON: „Arcylokaj i Dyktator".

PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.

PRAGA: „Dawid Copperfield" i „Flip i Flap"

RAJ: „Sing - Sing" i „Wystawiamy rewję".

RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.

RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".

ROMA: „Papua".

ROXY: „Wielki czarodziej" i dod.

SOKÓŁ: „Jej ekscelencja babka" i „Mikuś Mechanikiem".

STYLOWY: „L'equipage".

ŚWIATOWID: „Pokusa".

ŚWIAT: „Oskarżam Cię Matko".

SFINKS: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewja.

TON: „Epizod".

UCIECHA: „Biała Parada" i „Przygody Rekruta".

VARIETE: „Mały pułkownik" i „Czy Lucyna jest dziewczyna".

Manifestacja 200 straganiarek

przed starostwem południowem

Z polecenia odnośnych władz wszystkie przekupki i handlarki uliczne, które nie mając stałych miejsc, targowały na chodnikach przy ul. Koszykowej, Lwowskiej i Piusa, są usuwane, gdyż tamują ruch pieszy, a częściowo i kołowy. Swego czasu zarząd hali targowej przy ul. Koszykowej wyznaczył specjalny placyk na tyłach tej hali dla handlarek warzywami.

Mimo to uparte przekupki w dalszym ciągu handlują na ulicach, a gdy ujrzą nadchodzącego policjanta, ratują się ucieczką. Wobec tego od kilku dni policjanci przebierają się po cywilnemu. Zatrzymane handlarki przeprowadzane są do XI-go komis. gdzie sporządza się protokuły.

Wczoraj przekupki w liczbie około 200-tu kobiet udały się pod gmach starostwa grodzkiego południowo-warszawskiego przy ul. 6-go Sierpnia, gdzie wrzaskami i krzykami domagały się, ażeby pozwolono im handlować na chodnikach, jak to miało miejsce już od kilku lat.

Zawiadomiona policja przyjechała w samochodzie, celem rozproszenia manifestantek. Spośród zgromadzonych wybrano delegację, która udała się do p. starosty. Ten wysłuchawszy skarg delegacji, przyrzekł przychylne załatwienie sprawy.

Pełna tabela loterji

13-ty dzień ciągnienia 4-tej klasy 35-ej Loterji Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. nr.: 95533 97966.

5.000 zł. nr.: 43400 53309 73881 116796 125994.

2.000 zł. nr.: 643 4512 11874 20706 26048 38488 72535 76080 79137 80681 109038 138642 139435 146011 145299 160922 180605.

1.000 zł. nr.: 1917 8153 9351 9671 19222 19271 21335 38558 38937 42887 48922 51302 56313 60217 63305 76257 79595 88500 93968 98114 100562 103331 104791 107114 110266 114034 120935 123070 124460 126141 126515 139547 1520[illegible]1 154336 167654 170427 173104 178990 180957 189469 189575.

Wygrane po 200 zł.

89 157 237 561 612 58 62 704 892 901 1031 88 142 64 88 219 31 44 81 319 [illegible] 463 650 83 717 87 2023 75 143 268 93 328 685 93 927 96 3132 33 2[illegible] 342 73 467 79 505 882 904 39 63 4172 76 89 283 333 428 514 16 83 020 706 56 800 85 974 5130 59 248 358 96 547 [illegible]

[illegible] 28 171 274 89 97 387 417 636 42 845 83 93 190054 72 95 109 55 60 288 75 315 434 56 520 84 650 72 721 69 807 191123 44 62 85 205 95 318 418 530 629 900 22 24 192226 340 55 404 549 70 616 59 781 193166 287 441 622 729 42 866 76 94 938 194137 64 267 488 764 98 841 65 925 42.

III ciągnienie

Główne wygrane

Zł 100.000 Nr. 138310

Stała wygrana dzienna zł. 30.000 Nr. 112631

Zł 20.000 Nr. 1294 25123

Zł 10.000 Nr. 17870 49858 92444 126109

Zł. 5.000 Nr. 149578 192170

Zł. 2.000 Nr. 19932 20533 54140 59639 68479 109208 121609 123508 141896 143842 168766 173892

Zł 1.000 Nr. 11593 17624 26470 33970 36562 37641 43535 47021 53609 56174 61014 68346 75173 76314 80497 82133 82190 85277 86530 91174 92174 94282 102207 170285 107218 119823 120169 122130 17499 129842 135929 140912 142581 149290 154553 164361 166649 171336 176760 178861 78347 180776 188164 189939

Wygrane po 200 zł.

128 345 52 580 668 852 89 1007 163 600 2213 581 694 759 3092 93 583 699 733 951 4188 452 56 815 84 5494 742 71 978 6399 7124 334 450 506 655 964 8070 113 211 364 604 702 98 818 9040 395 549 949 84 10011 36 113 78[illegible] 84 894 11091 104 425 940 12081 737 54 13278 380 86 551 672 806 14162 799 856 15168 98 224 376 969 16168 [illegible]

[illegible] 88 541 631 801 180032 295 378 447 181019 714 81 87 182162 84 322 67 71 452 82 585 83155 745 979 184137 454 627 84 185560 661 729 186882 187157 457 894 188335 725 29 189091 296 350 525 084 706 84 91 980 190004 059 799 885 990 191207 23429 624 717 87 192197 17 225 62 193829 982 194316 473 868

IV ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

613 1048 920 357 20149 77 357 30145 390 684 40014 383 502 601 803 50255 356 453 630 59 963 04 6122 319 114 37 504 48 81 723 70088 319 71 83 508 80446 634 910 28 90139 81 85 403 823 38 60 968 10464 536 752 960 11001 11 102 564 635 67 121450 487 507 09 722 98 808 87 13028 59 84 85 215 516 715 41073 204 339 57 0096 51073 185 273 640 54 58 784 851 16143 85 379 595 696 736 17200 55 878 18212 303 582 19401 531 858 20165 99 288 350 514 48 777 812 956 21110 268 754 844 [illegible]

[illegible] 403 54 70 544 609 69 900 76 184126 301 502 652 185333 207 342 464 65 605 37 970 84 186006 304 627 715 905 78 187141 96 613 59 89 188078 985 189071 163985 190042 95 149 213 60 587 607 191078 79 404 536 609 754 98 9[illegible]3 152113 252 422 60 576 193028 56 194155 97 497 549 51 702.

Śmierć „krwawego upiora"

Walka policji z niebezpieczną bandą

KIELCE, 23. 5. Od dłuższego czasu na terenie powiatów: kieleckiego i iłżeckiego grasowała nieuchwytna banda rabusiów. Ostatnio bandyci usiłowali dokonać rabunku we wsi Dąbrowa, oraz w Psarach.

Podczas patrolu policyjnego, obchodzący w Bodzentynie swój rejon posterunkowy P. P. wraz z dwoma gajowymi spostrzegli podejrzane postacie. Gdy padło wezwanie do zatrzymania i posterunkowy podbiegł w kierunku idących posypały się strzały. Przodownik, odpowiedział wystrzałami karabinowemi. Jeden z bandytów padł zabity, reszta zbiegła do lasu.

Rozpoczął się pościg. Patrole policyjne otoczyły las, sprowadzono z Kielc wywiadowców i oddział policji mundurowej, oraz psa policyjnego. Zidentyfikowano zabitego, którym okazał się Wawrzyniec Molendowski, zwany „krwawym upiorem".

Ponieważ w czasie dochodzenia ustalono osoby kompanów Molendowskiego Józefa Dobosza, Borowca i syna zabitego — aresztowano ich, przyczem udział ich w wyprawach bandyckich „krwawego upiora" został im udowodniony. W zeznaniach schwytani złoczyńcy przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów.

W mieszkaniach bandytów znaleziono duże zapasy broni, amunicji i narzędzi złodziejskich.

Kasa bezprocentowa

powstała w Chełmży

CHEŁMŻA. Za przykładem innych miast Pomorza odbyło się w Chełmży pod przewodnictwem wiceburmistrza Leśniewicza zebranie, na którem uchwalono statut Kasy pożyczek bezprocentowych. Na zebraniu wybrano zarząd, komisję rozjemczą i sąd rozjemczy kasy. Składki wynosić będą 50 groszy miesięcznie.

ABC sportowe

BOKSERZY POLSCY NA OLIMPJADZIE

W olimpijskim turnieju bokserskim w Berlinie przewidziana jest nieoficjalna punktacja, w myśl której poszczególne państwa otrzymają pewną sumę punktów nietylko za zdobycie mistrzostwa i wicemistrzostwa w każdej wadze, lecz ponadto po jednym punkcie za każde zwycięstwo nawet w walkach wstępnych. Na tej zasadzie nastąpi odpowiednia klasyfikacja państw według zdobytej liczby punktów. Z tych względów Polski Zw. Bokserski bierze pod uwagę wysłanie do Berlina pełnej ósemki.

MISTRZOSTWA EUROPY W POZNANIU

Zarząd PZB postanowił ubiegać się o powierzenie Polsce organizacji mistrzostw Europy w boksie w r. 1937. Mistrzostwa odbyłyby się w Poznaniu.

DZIŚ GRA CHELSEA

Na Stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany będzie dziś, t. j. w sobotę, o godz. 17.15, mecz piłkarski pomiędzy angielską drużyną zawodową z Londynu Chelsea i reprezentacją Polski.

Po meczu goście angielscy wyjadą do Krakowa, gdzie w niedzielę rozegrają mecz z Wisłą w ramach jubileuszu tego klubu.

ZAWODY KOLARSKIE

W niedzielę, o godz. 15.30 odbędą się na Dynasach drugie skolei zawody kolarskie o bardzo urozmaiconym programie. Udział w zawodach biorą wszyscy najlepsi zawodnicy stołeczni, to też zawody ściągną niewątpliwie na Dynasy tłumy publiczności.

Zwycięstwo i porażka

Jędrzejowskiej w Paryżu

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Francji w Paryżu, w grze podwójnej pań para polsko-angielska Jędrzejowska — Noel zwyciężyła parę francusko-amerykańską Henrotin-Andrews 7:5, 6:0, kwalifikując się do półfinału, gdzie spotka się z parą francuską Iribarne—Belliard, która wyeliminowała parę Scriven—Stammers.

W grze mieszanej para polsko-francuska Jędrzejowska—Brugnon przegrała z parą angielską Noel—Hughes 7:5, 4:6, 3:6.

Wiadomości z toru

Zapisy na dziś

Gon. 1. Nagr. 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1300 m. Ruli Zielińskiego, Otero Enderów, Radames II Janaszów, Odwaga st. Lubicz, Donetta Dydyńskiego

Gon. II. Nagr. 1.800 zł. dla 3 l. klaczy. Dyst. 2100 m. Hellas Enderów Orangade st. Łochów, Kabina st. Nałęcz, Optima st. Lubicz, Mata Hari st. Golejewko.

Gon. 3. Nagr. 1.800 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 m. Klaudja Fromana, Hidalgo F. Rutkowskiego, Fugas bar. Kronenberga, Tercja hr. Pinin. i Kownac. Roret st. Lubicz, Gay Girl Szwarcsztajna.

Gon. 4. 10.000 zł. Nagroda Im. A. Wotowskiego dla 4 l. i st. og. kraj. oraz 4 l. kl. wszyst. kraj. Dyst. 2800 mtr.: Aak Broszkiewicza i Jarnuszkiewicza, Bobrujsk Andrycza, Ławnik Cierpickiego Łokietek st. Lubicz.

Gon. 5. 1.600 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2200 mtr.: Humoreska F. Rutkowskiego, Remors Fromana King's Gaghera J. Święcickiego, Charlatan hr. Rostworowskiego. Kibar Makowskiego, Hetman II bar. Kronenberga, Miło st. Golejewko.

Gon. 6. 12.000 zł. Nagroda Rulera dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Horyń Mieczkowskiego, Irys st. Lubicz, Juras Bersona, Kid Andersa, Kares Andersa.

Gon. 7. 2.000 zł. dla 4 l. i st. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: La Scala Broszkiewicza i Jarnuszkiewicza Jumar K. Święcickiego Ellora Enderów, Korea II Bukowskiego, Moloch Strzemińskich, Favoritas bar. Maltzan. Saturn, Wężyka. Galahad Szwarcsztajna.

Gon. 8. 1.400 zł. dla 3 l. og. i kl. Dyst. 1600 mtr.: Malwa Mieczkowskiego, Nygus II Bernata i Charz. Muriel st. Krasne, Hajda Bar. Kronenberga, Groza - Cyganka Studzińskiego, Buzi Wąsowskiego, San Stokowskiego, Marion Glińskich, Merci st. Golejewko.

Podsądny zastrzelił sędziego

w Sądzie Grodzkim w Pucku

GDYNIA, 22. 5. Z Pucka donoszą: W dniu dzisiejszym odbyła się w Sądzie Grodzkim w Pucku rozprawa o ubezwłasnowolnienie porucznika w stanie spoczynku, Bensdorfa. Z uwagi na konieczność powołania świadków, rozprawa została odroczona. Rozprawie przewodniczył sędzia Gordon.

Bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia porucznik Bensdorf oddał do opuszczającego salę rozpraw sędziego Gordona kilka strzałów rewolwerowych, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójca został natychmiast aresztowany. Przyczyna zabójstwa nieznana.

Wieś w ogniu

6-cio letni chłopiec sprawcą pożaru

Wieś Kokanin, przy szosie Stawiszyńskiej, blisko Kalisza, padła ofiarą wielkiego pożaru. Ogień powstał w domu Michała Dulskiego, obok szosy. Mimo największego wysiłku, nie udało się usunąć nawet ruchomości z palących się domów, gdyż ogień, pędzony przez wiatr, ogarnął prawie jednocześnie wszystkie gospodarstwa, kryte słomą. W ciągu 10 minut wieś znalazła się w płomieniach. Natychmiast przybyła kaliska ochotnicza straż pożarna z 4 motopompami. Pomimo energicznej akcji ratunkowej, zgorzało 13 domów mieszkalnych, 17 stodół, 15 obór, 15 szop, wszystkie narzędzia rolnicze i gospodarskie, oraz b. dużo ruchomości i odzieży domowej. Straty w przybliżeniu wynoszą zgórą 100.000 zł. Bez dachu nad głową znalazło się kilkadziesiąt osób. W akcji ratowniczej również brały udział straże pożarne ze Stawiszyna, Rychnowa, oraz 10 straży pomocniczych z pobliskich miejscowości. Okropny w skutkach pożar spowodował pozostawiony bez opieki starszych 6-letni chłopiec, Antoni Ignaczak, który bawiąc się zapalniczką, wzniecił ogień. Pogorzelcom w pierwszej chwili przyszli z pomocą okoliczni włościanie.

Katastrofa samochodu strażackiego

6-ciu strażaków rannych

Wczoraj, o godz. 15-ej m. 50, zaalarmowano III-ci oddział straży ogniowej o pożarze, wskutek krótkiego zwarcia przewodników elektrycznych w gmachu Ubezpieczalni Społecznej, (Solec 93). Na miejsce wyruszył III oddział, pod kierunkiem kpt. Pawłowskiego.

Na rogu ul. Ludnej, Książęcej i Czerniakowskiej jeden z samochodów-motopompa Nr 26751, prowadzony przez kierowcę, Antoniego Zgódkę, wymijał tramwaj linji „P", z za którego wyskoczył jakiś, chłopiec. Kierowca, chcąc uniknąć przejechania, skręcił do chodnika. Nagle wóz zarzucił i wywrócił się na bok, wskutek spadku, uderzył o znak ostrzegawczy i wjechał na chodnik, rozbijając okno na parterze w pracowni i mieszkaniu szewca, Józefa Michalika.

Wskutek tej katastrofy, samochód wywrócił się, przyczem spadli wszyscy jadący, w liczbie 10-ciu, strażacy. Ofiarami katastrofy padło tylko 6-ciu strażaków. Są to: Józef Niszyk, lat 32, (Jelonki), Stanisław Drzewiński, lat 39, (Wołomin), Zygmunt Nieminski, lat 30, (Mińsk Mazowiecki), Józef Bonikowski, lat 35, (Żyrardów), Józef Bystrzanowski, lat 33, (Solec 101), oraz kierowca, Zgódka.

Na miejsce katastrofy przybyły 2 karetki Pogotowia. Lekarze stwierdzili u wszystkich ogólne potłuczenie, poczem Bonikowskiego, w stanie b. ciężkim przewiozło do szpitala św. Rocha, Bystrzanowskiego — do Dz. Jezus, pozostałych zaś — do koszar III-go oddziału. W pracowni szewca Michalika zostało zniszczone obuwie.

Gwiazda literatury i ekranu

Bije rekord popularności

Powodzenie Mae West w Ameryce nie słabnie

„NIE DOŚĆ MIEĆ TALENT I SZCZĘŚCIE — TRZEBA JE UMIEĆ WYZYSKAĆ“

Przykładem zacytowanej wyżej maksymy może być słynna aktorka filmowa Mae West. Obecnie cieszy się ona w Ameryce popularnością, przerastającą normalną sławę wielkich gwiazd filmowych, gdyż w całej Ameryce pełno jest klubów jej imienia, istnieje również cały szereg pod jej wezwanim ukazujących się gazet, a specjalne towarzystwo wydawnicze zajmuje się wydawaniem dzieł literackich gwiazdy, która karjerę swoją zaczęła od literatury i nadal jej nie zaniedbuje. To wszystko zaś zawdzięcza temu, że szczęście swoje umiała wyzyskać.

HISTORJA „LADY LOU“

Jako pisarka, Mae West popadła w ostry zatarg z najpotężniejszą organizacją kobiecą w Ameryce, która jej zarzucała, że w jednej ze swych sztuk teatralnych naruszyła surowe amerykańskie pojęcia o moralności. Jak potężne są wpływy tej organizacji dowodzi fakt, że trzy dni przed premjerą sztukę zdjęto z afisza, a waszyngtoński departament pracy poprosił autorkę, aby natychmiast Stany Zjednoczone opuściła. Nie jest ona bowiem obywatelką amerykańską.

Mae West jednak postanowiła nie poddawać się. Zaangażowała adwokata, który przeforsował, że przedłużono jej prawo pobytu w Stanach. Następnie wydzierżawiła jeden z teatrów nowojorskich i przerobiwszy nieco swą sztukę oraz zmieniwszy tytuł, wystawiła ją na swej scenie. Jest to ta sama „Lady Lou“, która jej taką sławę przyniosła, gdy została sfilmowana.

REKORD POWODZENIA

Sztuka miała kolosalne powodzenie — nie dlatego, jakoby odznaczała się specjalnemi walorami artystycznemi, ale ponieważ cała Ameryka wiedziała, że chodzi o rzecz zakazaną i bojkotowaną przez purytańskie organizacje kobiece. A to wystarczyło, aby tłoczono się do kasy. Autorka była przytem dostatecznie sprytną, aby sensację wyzyskać do ostatka: sama grała rolę bohaterki. I wkrótce stała się wprost bohaterką narodową: cały Nowy Jork chciał widzieć sztukę, a przedewszystkiem widzieć Mae West. Ceny biletów dosięgały bajońskich sum i wyższych nawet niż na wielkich meczach bokserskich.

To wszystko działo się sześć lat temu i wówczas już Mae West otrzymała pierwsze propozycje do Hollywoodu. Ale ta sama umiejętność wyzyskania dobrej konjunktury, która jej zapewniła taki sukces w teatrze podyktowała jej także, iż wszystkie oferty odrzuciła. Niech poczekają...

NOWY SUKCES

Cały rok grano sztukę Mae West w jej teatrze. Potem zaś aktorka zniknęła bez wieści i żaden reporter nie potrafił dociec, gdzie się obraca. Pojawiła się znowu dopiero po paru miesiącach, gdy miała gotową sztukę, którą też otworzyła nowy sezon. I znowu olbrzymi efekt kasowy, bodaj że nawet większy, niż poprzedniego roku.

Znowu też posypały się oferty towarzystw filmowych, ale tym razem już bez porównania wyższe. Doprowadziwszy w ten sposób swoje akcje do najwyższej hausy, Mae West zawarła umowę z firmą „Paramount“, a jako debiut filmowy wybrała sobie znowu tę słynną „Lady Lou“, przyczem przywróciła sztuce jej pierwotny tytuł, choć zakazany przedtem przez cenzurę.

ARCYDZIEŁO, CZY... PORNOGRAFJA

To wywołało ponowną burzę protestów organizacyj kobiecych, które interwenjowały u samego prezydenta, wówczas jeszcze Hoovera. Ale Mae West nie dała się zastraszyć i film, o którym głośno było, zanim ktokolwiek mógł go oglądać, dokręciła do końca. Gdy zaś już była gotowa, zaangażowała szereg najlepszych adwokatów ze wszystkich stanów amerykańskich i zaprosiła ich na próbne wyświetlenie filmu, na które otrzymały również zaproszenie reprezentantki związków kobiecych.

W chwili gdy Mae West na ekranie po raz czwarty zrzędu zaczepiała przechodnia na ulicy, czyniąc mu wcale niedwuznaczną propozycję, wszystkie kobiety na sali podniosły burzliwy protest. Na to wstał słynny adwokat Murkan i w dłuższem przemówieniu oświadczył, że film jest arcydziełem swego rodzaju i stanowi odstraszający przykład dla całego społeczeństwa, dlatego też, jako specjalnie pożyteczny dla walki z prostytucją, winien być uznany za szczególnie godny polecenia.

BURZLIWA DYSKUSJA

Wywiązała się burzliwa dyskusja, panie protestowały jaknajgwałtowniej, adwokaci popierali tezę Murkana. Ostatecznie zgodzono się na to, że wprawdzie film nie jest godny specjalnego polecenia, ale także nie zasługuje na to, żeby go zakazywano. Niczego więcej Mae West nie pragnęła: wyszła z walki zwycięsko. Film zaś nie potrzebował żadnej reklamy, cała Ameryka z niecierpliwością oczekiwała na jego pojawienie się i wszystkie kinoteatry były w oblężeniu.

KARJERA

Od tej pory datuje się kolosalna karjera Mae West i jej niesłychana popularność. Otrzymała doktorat honorowy jednego z największych uniwersytetów amerykańskich, jest honorowym wodzem jednego ze szczepów indyjskich w Ohio, dla utrzymania popularności zajmowała się oprócz filmu, wyścigami, lotnictwem, wreszcie — udzielaniem porad w gazetach.

Setki dzienników amerykańskich zarezerwowały dla Mae West całą stronicę, na której prowadzi korespondencję z czytelniczkami, odpowiadając na wszystkie listy i zapytania. Odpowiedzi te zaś, to nowy rozdział w historji sławy popularnej gwiazdy filmowej.

— Czy mam się przyznać memu mężowi, że go zdradzam? — pytała np. pewna dama. A na to odpowiedź brzmiała krótko, ale dosadnie:

„O czem mężczyzna nie wie, to go nie trapi“.

Cała Ameryka podawała sobie z ust do ust to powiedzenie.

I w ten sposób Mae West konserwuje własną sławę, starając się ciągle odświeżać swą popularność.

Tajemnicę skrzypiec

rozwiązał współczesny Stradivarius

Rywalem Stradivariusa i Guarneri'ego można nazwać fabrykanta skrzypiec w mieście włoskiem Ancona, niejakiego Cutugno. Po długoletnich doświadczeniach i próbach udało się Cutugno skonstruować skrzypce, które co do dźwięku nie ustępują w niczem arcydziełom mistrzów z Cremony. Chcąc dojść, na czem polega osobliwy dźwięk skrzypiec cremońskich, Cutugna rozebrał skrzypce na części i później złożył je. Ale skrzypce nie wydawały wcale dźwięku.

Po długich, trwających lata całe próbach doszedł dopiero Cutugna do wniosku, jak należy konstruować skrzypce. Egzemplarze, które wyszły z pracowni mistrza, nietylko, jak twierdzą znawcy, nie ustępują w niczem skrzypcom starych mistrzów cremońskich, ale przewyższają je jeszcze

„Nikotyna“ i „Nagroda literacka“

w Teatrze Wyobraźni

Ciekawe słuchowisko p. t. „Nikotyna“, w którem głos zabierają organa ludzkie, wznawia Teatr Wyobraźni dnia 24 maja o godz. 17.15. W audycji tej mikrofon schodzi śmiało do wielkiej, precyzyjnie działającej fabryki, jaką jest wnętrze organizmu człowieka, i widzimy, że wszystkie organa są rozumnemi kółeczkami sprawnego mechanizmu, posłusznego wyższym rozkazom; a jedynym wyłamującym się z mądrej dyscypliny jest — człowiek

Tegoż dnia, o wcześniejszej porze, bo o godz. 13.00 fragment słuchowiskowy, poda parę scen z nigdzie dotychczas niegranej sztuki Marji Jasnorzewskiej p. t. „Nagroda literacka“. Treścią tej sztuki jest satyra na grafomanję. Opracowanie dr. Leona Pomirowskiego.



Załatwiamy sprawunki

Różnie się prezentuje obsługa w warszawskich sklepach. Czasami klient wychodzi oczarowany uprzejmością miłych sprzedawców a często rozczarowany.

Subjekci dzielą się między innemi na mądrzejszych (od klienta) i na poczciwie uległych. Ci pierwsi nie dopuszczają kupującego do głosu a każdą jego uwagę miażdżą ironicznym uśmiechem.

— Nie! pan nie ma racji, tego się już nie nosi. Pan się myli, te kolory dawno już są niemodne. A poczciwi seplenią z przymilnym uśmiechem

— O tak, tak, właśnie, szanowna pani sama wybierze najlepiej, widać, że łaskawa pani ma dobry guścik... ho ho... hi... hi!...

Można ich głaskać po głowie i brać pod brodę — nie obrażą się — ale kupując należy zachować ostrożność, bo zawsze wtrynią tandetę

Częstym typem wśród ekspedjentów (tek) są obrażeni na egzystencję.

Ekspedjentka - dama o ruchach powolnych i apatycznem, niechętnem spojrzeniu, leniwie zdejmuje pudła z krawatami a sama odwraca głowę od klienta, spogląda w okno i myśli — że, właściwie robi to wszystko z łaski, bo przecież pan Kręcikiewicz (reżyser) zapewniał ją wielokrotnie o jej filmowych walorach. Zrobił jej nawet próbne zdjęcie, będące zupełnem pognębieniem Grety Garbo.

— Bierze pan ten krawat, czy nie? Nie?... — boska Greta wzdycha z politowaniem i odstawia pudło. Zdruzgotanemu klientowi nie odpowiada — dowidzenia! — poco? Gdyby tak wszystkim chciała odpowiadać, tysiącom wielbicieli? Niech go kaczki zdepczą! Partnerem Grety jest pan Albin subjekt o wyglądzie znudzonego clubmana. Gdy wchodzi klient, pan Albin unosi lekko brwi, a po jego obliczu przemyka się wyraz nadziei, że ta pokraka (co weszła) dostarczy mu chwilowej rozrywki. Ale po chwili na twarzy maluje się zawód.

Fi donc, ten pan chce kupić koszulę. To nic zabawnego.

Zanim pan Albin rozłoży towar na ladzie, taksuje klienta spojrzeniem, oglądając go od stóp do głowy. I wedle swojej oceny sięga po droższe koszule lub tańsze.

„Dowidzenia“ może usłyszeć od pana Albina, ten dopiero, kto wpłaci do kasy złotych 20, a „moje uszanowanie“ liczy się od 50-u wzwyż.

Ale zato miłe są ciocie i babcie, które wraz ze swemi wnuczkami i siostrzenicami prowadzą małe sklepiki spożywcze.

Krzątają się w przytulnym zaduchu psujących się wiktuałów a obsługuje dobrotliwie i z sercem.

— Zaraz, zaraz... co to mamy... cukier, torebka herbaty... Marychno! Dajno kawałek papieru, bo trzeba to wszystko obliczyć. Co mi tu dajesz dziecko, przecież na tem nie można pisać! Większy kawałek... o teraz dobrze.

A więc cukier... cytryna... Podajno mi dziecko okulary, bo to stara jestem i niebardzo dowidzę... pan chwileczkę zaczeka... zaraz obliczymy. Co? nie możesz znaleźć okularów? A gdzież się mogły podziać, przecież tu przed chwilą leżały... o są! Więc cukier... cytryna... jaja... bułeczki... To razem, siedemdziesiąt osiem groszy Czy zapakować? Tak? To dajno Marychno sznureczek!... nie, ten za krótki, dłuższy... o taki... ooo... urwał się sznureczek!... Pozbieraj no to z podłogi, ale jaka szkoda, że jaja się potłukły... no to się odliczy z rachunku, bo jaj zabrakło... to ile to będzie?... dajno Marychno ołówek, ale trzeba go zatemperować... a gdzież się znów podziały okulary! Pan chwileczkę zaczeka... itd.

Owszem zaczekam, aż cię ktoś młodszy wyręczy w trudzie, droga babuniu!

Jur.

Morze zwyciężono

a co będzie z komarami?

Holendrzy mają kłopot. Przecięcie zatoki Zuiderzee tamą, która morze to przedzieliła na dwie części, zamieniając część odciętą zwaną teraz Ijsselmeer, w jezioro o wodzie słodkiej, spowodowało wymarcie wszystkich ryb morskich, tępiących zalążki komarów. Skutkiem tego w roku bieżącym powstała istna plaga komarów na tamie, którą połączono prowincję holendersko - północną z Fryzją. Plaga ta stała się do tego stopnia przykrą, że musiano wstrzymać zupełnie ruch automobilowy na tamie, ponieważ niezliczone miljony komarów przedostają się do radjatorów i zatrzymują motor.

Obecnie czynniki miarodajne rozpoczęły energiczną akcję celem wytępienia szkodników. Próby zniszczenia komarów gazami okazały się jednak zawodne: chmury komarów usunęły się na bok, aby potem znów powrócić na tamę.

W domach okolicznych mieszkańcy zmuszeni są do zapalania światła w jasny dzień, ponieważ komary, oblegające szyby okien, tworzą czarną zasłonę, przez którą nie przedostaje się żadne światło.

Holendrzy jednak są uparci. Dali sobie radę z morzem — dadzą pewnie i z komarami.

Francois Mauriac 67)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Katarzyna wiedziała, że nic dla niej nie czuje. Był jak trup, ale zadowalała się tym trupem. Trzymała w ramionach tego nieobecnego kochanka. Ciało — to jednak coś lepszego, niż nic. Zaledwie koniuszkami palców, jakby z roztargnieniem (lecz w istocie z jaką czułością!) dotykała meszku tej grubej ręki.

A on czuł to, co czułaby w tej chwili Tota. Słyszał tak, jak ona słyszała śpiewającego u Frontenac'ów słowiki, których głosy, stłumione odległością, zdawały się dochodzić z jakiegoś nieznanego świata. Oczyma Toty ujrzał przeświecający spoza czarnych gałęzi błękit nieba zlekka przymglony, z nielicznemi gwiazdami, jakgdyby konstelacje gwiezdne nie zostały jeszcze stworzone, świeży ową świeżością raju, dopiero wyłowionego z chaosu. Tota wzniecała w nim wszystko, czego sam nie był w stanie odczuć, taką stanowiła z nim jedność. A równocześnie był Andrzejem, dwudziestodwuletnim chłopcem, nawpół chłopem i gburem. Ale pokona wszelkie przeszkody, odnajdzie Totę, nie pytając o pozwolenie proboszcza. Teraz już nikogo nie potrzebuje. Musi jednak obejść się delikatnie z Katarzyną... Ożenić się z nią prędko, a potem...

Młoda dziewczyna, oparłszy głowę na ramieniu Andrzeja, czuła nieznacznie przyspieszone bicie jego serca, i nie przypuszczała, aby to miało być złą wróżbą. Nagle odsunął ją lekko i, westchnąwszy, zaczął uważnie nadsłuchiwać. Zaniepokojona, rzuciła mu pytające spojrzenie. Cicho (tak, jakby słyszał je pierwszy raz w życiu), odparł:

— Słowiki...

* * *

Matylda słuchała ich również, mimo, że w pokoju Symforjona okna były zamknięte. Zasnął wśród dymu papierosów leczniczych, wsparty o poduszki. Lecz nawet we śnie nękał go strach, jęczał i zapewniał o swej niewinności.

Matylda rozsunęła firanki i przyłożyła czoło do szyby. Nadsłuchiwała szumu rzeki, płynącej szybko po kamieniach i śpiewu słowików w posiadłości Frontenac'ów. Symforjon zakazał jej otwierać okno, „ze względu na pyłek kwiatowy i te wszystkie roślinne świństwa, które wzmagają jego duszność...“ Dusiła się jednak w tym cuchnącym pokoju. Była jakby zaczadzona smrodliwym dymem i wonią moczu. Szyba oddzielała ją od możności orzeźwienia przez tę mleczną noc, spływającą na ostatnie bzy i na pierwsze kwiaty głogu. Jej palce dotknęły zakrętki i zawahały się...

Rozmyśliła się. Proboszcz powiedział jej: — Proszę nie zastanawiać się nad tem, w jakiej mierze przyczyniła się pani do tej zbrodni. Zapewniam panią, że jest pani rozgrzeszona, lecz pod warunkiem, że odtąd uczyni pani wszystko, czego będzie wymagało dobro męża. Bóg oczekuje od pani zgody i poświęcenia bez granic i bez nagrody“.

Początkowo wykonanie tego nakazu radowało ją i uspokajało. I nagle tego wieczora, poraz pierwszy od czasu spowiedzi, zabrakło jej sił.

Czy to dlatego, że sprawiedliwość ludzka oddalała się od Gradère'a i że padający już na mordercę cień śmierci miał pogrzebać całą tę straszną historję? Matylda czuła się dziwnie ożywiona i swobodna. Dlaczego miałaby, będąc zdrową i silną, wiązać się z tym półtrupem, który charczał nawet we śnie? Inni nie tracili czasu i pomyśleli o swem szczęściu... Tak. Andrzej i Katarzyna... Katarzyna i Andrzej. Spacerują teraz, są razem, złączeni... Matylda spuściła firanki i weszła do łazienki. Ponieważ było tam tylko okienko w dachu, chcąc spojrzeć w noc, weszła na taburet, na którym położyła stos oprawionych „Illustrations“, które Symforjon przeglądał podczas bezsennych nocy. Wysunęła głowę w czeluść rozjaśnionych ciemności, pełnych gałęzi i gwiazd i uczuła na swej twarzy wilgotny powiew wiatru. Skrzeczące łąki Frontenac'ów, pachniały, jak rośliny rosnące w wodzie. Wiatr zmienił kierunek i nie pachniał już bzem. Ociężała kobieta, wspinając się w śmieszny sposób po stosie książek, opierała obolałe łokcie na ceglach i wchłaniała, ile mogła tej przesyconej wonią ciemności. Była taką samą kobietą, jak wszystkie kobiety...

— Matyldo!

„Ilustracje“ zaczęły spadać. Zadyszany głos krzyczał:

— Okienko! Czuję, że otworzyłaś okienko.

Wróciła do pokoju, zaprzeczając: „Ależ nie! Skądże! Przewróciłam taburet przez nieostrożność. Śpij. Ja też się kładę“.

Położyła rękę na jego spoconem czole. Powietrze było tak okropne, że wstrzymywała oddech. Wytężywszy całą siłę woli, usiłowała się modlić, wiedząc zgóry, że nie może spodziewać się niczego, żadnej pociechy po tych słowach wyuczonych na pamięć, lecz bez żadnego udziału serca. Modliła się, jakkolwiek należała do tych głuchych dusz, które nigdy nie usłyszą odpowiedzi Boga. Modliła się i nie słyszała nic, prócz chrapania astmatyka i dochodzącego z oddali, mimo zamkniętych okien, nieprzerwanego śpiewu dwu słowików. A gdy umilkły, spotkawszy się może, słychać było szybką ucieczkę wody pod olchami.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 21, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

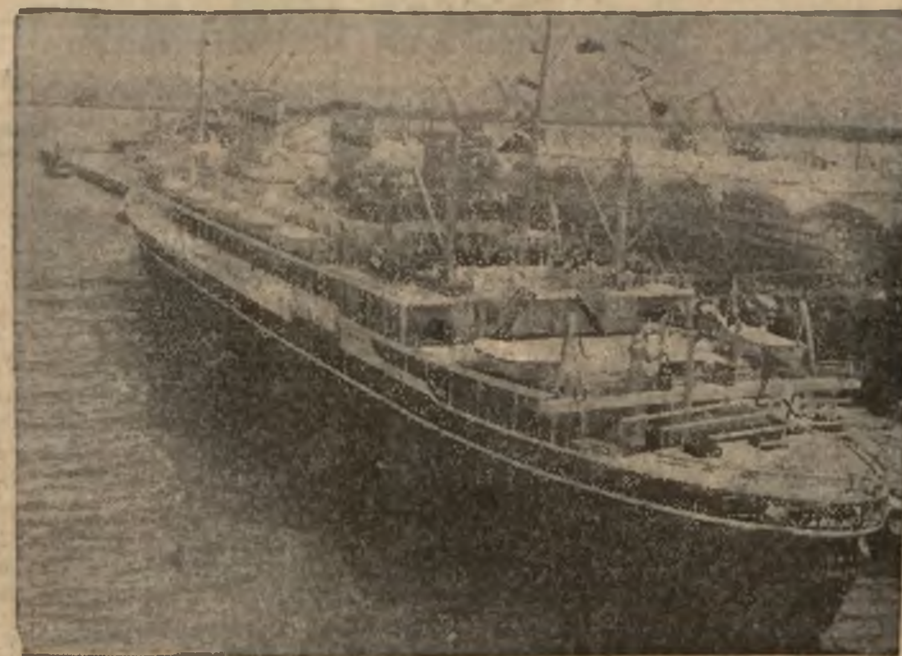
Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“

GENERAŁ SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI PREMJEREM.



Wiceminister Spr. Wojsk. gen. Sławoj-Składkowski został powołany na stanowisko premjera i ministra Spraw Wewnętrznych.

PODNIESIENIE BANDERY NA „BATORYM".



W Gdyni odbyło się uroczyste poświęcenie i podniesienie bandery na nowym polskim statku transatlantyckim „Batory".

UROCZYSTOŚCI W GDYNI



Wicepremjer Kwiatkowski przemawia w czasie uroczystości poświęcenia bandery na statku „Batory". W głębi dyrektor linji „Gdynia — Ameryka" p. Leszczyński.

GENERAŁ RYDZ - ŚMIGŁY W OTOCZENIU CZŁONKÓW NOWEGO RZĄDU.



Od lewej ku prawej stoją: ministrowie Poniatowski, Kościałkowski, Kwiatkowski, premjer Sławoj-Składkowski, gen. Rydz-Śmigły, ministrowie Grabowski, Kasprzycki, Beck, Świętosławski, Ulrych i Kaliński.

NOWY PREZES BANKU POLSKIEGO



Wicemarszałek Sejmu dr. Władysław Byrka, mianowany prezesem Banku Polskiego.

DELEGACI POLSKIEJ POLICJI Z WIZYTĄ W BERLINIE.



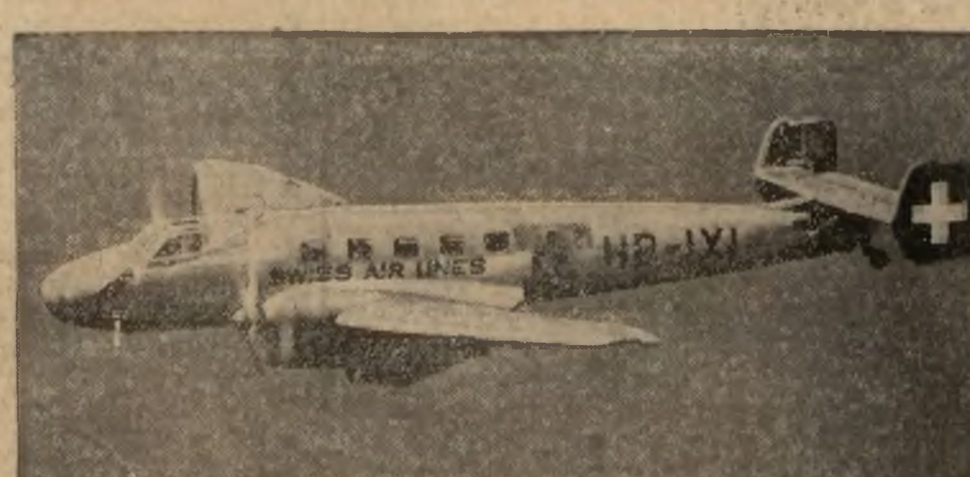
Komendant Główny policji państwowej gen. Kordjan Zamorski w towarzystwie inspektora Kozulubskiego, szefa sztabu K.G., nadkomisarza Jakubca, p. o. szefa centrali służby śledczej oraz nadkomisarza Wasilewskiego, szefa urzędu śledczego w Warszawie, w czasie wizyty w Berlinie.

DZIECI POLESIA W WARSZAWIE



Na zaproszenie młodzieży szkół powszechnych przybyła do Warszawy wycieczka 25 dzieci ze szkoły w Romanowie na Polesiu. Na zdjęciu dzieci Polesia przed grobem Nieznanego Żołnierza.

NOWY SAMOLOT KOMUNIKACYJNY



Na linjach lotniczych w Szwajcarji wprowadzono nowy samolot Junkersa „J. 86", rozwijający szybkość ponad 350 km. na godz.

NAJWYŻSZY ŻOŁNIERZ NEGUSA



Tambourmajor gwardji negusa, Balalu, został rozstrzelany przez Włochów pod zarzutem szpiegostwa.

ŚWIĘTO ZUCHÓW W STOLICY



Ulicami Warszawy w ubiegłą niedzielę przeciągnęły liczne zastępy zuchów t. j. najmłodszych harcerzy, którzy obchodzili uroczyście swoje doroczne święto.

ZGON EKSPREMJERA



Były grecki premjer, Tsaldaris zmarł wskutek udaru serca.

POLSKIE SAMOLOTY W SZWECJI



Polskie stoisko na międzynarodowej wystawie lotniczej w Sztokholmie. Na pierwszym planie „RWD-13".

Astrologja i charakter

Wpływ znaków zodjaku na ciało ludzkie

Zodjak — wedle zasad astrologji — to niewidzialny krąg życia utkany dookoła ziemi z emanacyj kosmicznych na płaszczyźnie ekliptyki.

Wszelkie emanacje kosmiczne dochodzą do nas z systemu słonecznego poprzez to koło zodjaku, które pozostaje nieruchome— a wewnątrz niego obraca się ziemia dookoła osi biegunowej — raz na dobę.

Zodjak jest zatem jakby wielką harfą kosmiczną, na której są rozmieszczone zasadnicze tony naszej ziemskiej egzystencji. Te podstawowe elementy naszego bytu — wedle danych astrologji — to dwanaście znaków zodjaku, z których każdy wykazuje całkiem specjalne właściwości i odrębne cechy — podobnie do tonów i półtonów gamy muzycznej.

Na pierwszy rzut oka wydaje się to gołosłownem twierdzeniem, ale doświadczenie potwierdza najwyraźniej w dowolnej ilości wypadków, że taki pas życia kosmicznego składający się z oddzielnych dwunastu części naprawdę otacza ziemię dookoła, a wpływ wschodzącego znaku zodjaku wyraźnie się odbija na wyglądzie danego człowieka. na wyrazie twarzy, na budowie fizycznej zarówno jak i na predyspozycjach psychicznych.

Jednym z najdziwniejszych objawów ścisłego związku koła zodjaku z życiem ludzkości jest połączenie znaków zodjaku z poszczególnemi częściami ciała człowieka. Od czasów bowiem najdawniejszych pierwszy znak zodjaku — wedle tradycyj astrologicznej — rządzi głową, drugi szyją, trzeci rękoma, czwarty żołądkiem i t. d. a wreszcie ostatni znak zodjaku — rządzi stopami.

Podział ten nie jest bynajmniej dowolny lecz przejawia się bardzo wyraźnie w każdym poszczególnym wypadku. Mając w ręku czyjś horoskop — możemy natychmiast stwierdzić, na co dany człowiek choruje — wystarczy poprostu skonstatować, jakie znaki zodjaku są uszkodzone przez czynniki dysharmonijne. Kto ma zatem Saturna w pierwszym znaku zodjaku — cierpi na bóle głowy. Kto zaś ma Marsa w trzecim znaku zodjaku — może mieć skaleczoną lub złamaną rękę, a horoskop wskaże nam także, którą — czy lewą czy też prawą, a nieraz nawet — w jakiem miejscu!

Działanie znaków zodjaku na poszczególne części ciała ludzkiego przejawia się najsilniej we wschodzącym znaku zodjaku oraz na pozycji księżyca. Ponieważ wpływy te zmieniają się nieustannie i nie można ich ująć w jakieś ogólne szematy — musimy się ograniczyć do opisu oddziaływania słońca w każdym ze znaków zodjaku, co będzie stanowić żywą ilustrację naszych twierdzeń. Każdy czytelnik będzie mógł sprawdzić wartość wskazówek astrologicznych na swym własnym przykładzie.

Przez pierwszy znak zodjaku — Barana — słońce przechodzi corocznie od d. 21 marca do d. 20 kwietnia. Znak ten rządzi głową, twarzą, oczami i czaszką. Ludzie urodzeni w tym okresie kierują się również głową t. j. logiką, układają doskonałe projekty, zawsze aktywni — niezależni, pragną stać na czele i kierować innymi. Energiczni, pełni entuzjazmu, nie znoszący ograniczeń, — nieraz wysilają się nadmiernie i chorują z przepracowania.



Głowa jest najwrażliwszą częścią ciała — stąd przy przepracowaniu występuje nerwowość, zawroty i bóle głowy, newralgja — a wszystko to może się również odbić na żołądku i na nerkach. Taki człowiek, aby czuł się szczęśliwym — musi mieć pełnię świeżego powietrza i możność ekspansji — wyładowania przepełniającej go energji.

Przedewszystkiem powinien troszczyć się o wystarczający i zdrowy sen, uniknąć przepracowania zarówno jak i wszelkich pokarmów ekscytujących, gdyż jego natura i tak jest już dość ognistą. Trzeba dodać, że wpływ słońca w każdym ze znaków zodjaku silniej się przejawia u mężczyzn, aniżeli u kobiet, a potęguje się z wiekiem. Tak więc cechy opisywane przez nas przejawiają się najwyraźniej u starszych mężczyzn.

Drugi znak zodjaku — Byk — rządzi karkiem, podstawą głowy, szyją, przełykiem a obejmuje również podniebienie i móżdżek oraz migdały. Słońce przechodzi przez ten znak od d. 21 kwietnia do d. 20 maja.

Ludzie urodzeni wówczas są zdecydowani i dogmatyczni — przemawiają z poczuciem własnego autorytetu. Mają zamiłowanie do sztuki, muzyki, śpiewu. Wytrwali, cierpliwi, nieraz uparci — przejawiają dążenie do wygód, chęć użycia i zmysłowość.

Gardło jest najwrażliwszą częścią ich ciała — a w związku z tem wykazują predyspozycję do cierpień gardła, anginy, chorób migdałów, a przy zbytniem spotęgowaniu się zmysłowości i chęci użycia — grozi im apopleksja. To też powinni zachowywać umiarkowanie w jedzeniu i piciu, zwracając uwagę przedewszystkiem na gardło i serce.

Trzeci znak zodjaku — Bliźnięta — rządzi rękoma, łopatkami, płucami i utlenianiem się krwi. Trzeba dodać, że doktorzy medycyny pracujący nad astrologją dawno już podzielili najdrobniejsze części ciała ludzkiego wedle ich przynależności do znaków zodjaku. Każda wena, arterja, kosteczka czy muskuł mają swój specjalny przydział. W naszym artykule — rzecz prosta — musimy trzymać się tylko linij najbardziej ogólnych, pomijając szczegóły.

Słońce przechodzi przez znak Bliźniąt od dn. 21 maja do dn. 20 czerwca każdego roku. Gdy ze słońcem w pierwszym znaku zodjaku rodzą się ludzie odgrywający pośród ludzkości rolę głowy t. j. kierowników, prowadzących za sobą innych — to z pozycją słońca w znaku trzecim rodzą się ludzie będący jakby rękoma ludzkości. Ruchliwi, zmienni, zdolni do prac ręcznych, niespokojni — mają zawsze kilka celów na oku i potrafią się zręcznie dostosować do potrzeb chwili.

Jest to znak podwójny a kobiety tak urodzone nieraz dwa razy wychodzą zamąż. Ludzie urodzeni w tym czasie zawsze są intelektualni, a choroby jakim ulegają mają nieraz związek z ich nerwowością, zamieszaniem lub kłopotami życiowemi.

Powinni przedewszystkiem troszczyć się o swe płuca, zabezpieczając je przed zaziębieniem a także oszczędzając nerwy, unikając nadmiernej pobudliwości i chaotycznych stanów psychicznych.

Czwarty znak zodjaku — Rak — rządzi żołądkiem i procesem przyswajania pokarmów przez organizm. Słońce przechodzi przez ten znak od dn. 21 czerwca do dn. 21 lipca. Rodzą się wówczas ludzie oszczędni, ciekawi, lubiący uznanie, przywiązani do rodziny, żyjący w uczuciach i marzeniach. Bardzo są wrażliwi — łatwo ich dotknąć. Odznaczają się niezwykłą siłą przywiązania — podobni w tem do raka, który prędzej pozwoli sobie oderwać szczypce, aniżeli puści to, co raz uchwycił.

Najczęściej powodzenie dopisuje im dopiero w drugiej połowie życia. Żołądek jest najwrażliwszą częścią ich ciała i nieraz cierpią na zaburzenia gastryczne i nieprawidłową fermentację, wobec czego powinni zwracać uwagę na spożywane pokarmy.

Wszelkie ich przeżycia psychiczne odbijają się na stanie żołądka — ale nieraz cierpią na choroby istniejące jedynie w ich wyobraźni, rozwiniętej niezwykle silnie. Gdy tylko zachorują — nawet przy najsłabszych objawach oczekują zaraz najgorszych wyników, a wyobraźnia ich odgrywa przytem wielką rolę. To też przedewszystkiem trzeba na nią wpływać dodatnio przez sugestję uspakajającą i unikanie niepokojów domowych.

Piąty znak zodjaku — to Lew, rządzący sercem i kręgosłupem. Słońce przechodzi przez ten znak od dn. 22 lipca do dn. 21 sierpnia, a ludzie urodzeni wówczas są jakby sercem ludzkości.

Ożywia ich wiara gorąca i pewność siebie, a uczucia ich są gorliwe i prawe. Odgrywają oni rolę organizującą, twórczą, zapładniającą — z entuzjazmem dążąc do potęgi i władzy. Impulsywni, szlachetni, kochający, wspaniałomyślni — łatwo przebaczają.

Serce jest najwrażliwszą częścią ich organizmu — również i w przenośni, gdyż są naogół kochliwi. Dokuczają im nieraz palpitacje serca, rozszerzenie aorty, angina pectoris etc. Wszelkie ich przeżycia uczuciowe odbijają się zaraz na rytmie serca i na obiegu krwi, przyczem mogą powstawać stany gorączkowe. Potężna siła życiowa, jaką ten znak obdzarza ludzi — pozwala im łatwo przezwyciężać choroby i odzyskiwać zdrowie. Najlepszem dla nich lekarstwem jest miłość, harmonja i spokój.

Pozostałe znaki zodjaku opiszemy w artykule następnym.

Jan Starża Dzierżbicki.
Prezes Pol. Tow. Astrolog.

Od Redakcji

SPOWODU WYJAZDU NA URLOP P. FRANCINE NASTĘPNY „KĄCIK DLA PAŃ" UKAŻE SIĘ W NUMERZE Z DNIA 31 B. M.

50 pociągów ze złotem
wyruszy do „złotego fortu"

Największa na świecie karawana złota odbędzie podróż po Ameryce. Mianowicie z Nowego Jorku i z Filadelfji wyruszy 50 pociągów kolejowych wiozących złoto do fortu Nox w Kentucky, gdzie rząd Stanów Zjednoczonych zbudował olbrzymie skarbce dla przechowywania zapasu złota.

Przewóz złota odbywać się będzie w ciągu 2 miesięcy, w którym to czasie 50 pancernych pociągów odbędzie swoją podróż przewożąc ogółem złota na sumę wartości 6 miljonów dolarów. Dla przechowywania tak olbrzymiej ilości złota zbudowano specjalny dwupiętrowy gmach z kamienia, stali i betonu. Ta „złota" forteca otoczona jest rowem głębokości 8 m. Na dnie rowu biegnie rura wodociągowa o przekroju metra, przy pomocy której mozna w ciągu kilku minut zatopić całą okolicę. Wysyłka złota odbędzie się w wielkiej tajemnicy. Każdy pociąg składa się z pięciu opancerzonych wagonów, w każdym wagonie przywiezionych będzie tysiąc płyt złota, ogólnej wartości 25 miljonów dolarów. W bardziej niebezpiecznych punktach pociągom towarzyszyć będą oddziały wojska w opancerzonych samochodach, zaopatrzonych w szybkostrzelne działa. W złotej fortecy cenny metal będzie chroniony przez kilka oddziałów kawalerji oraz cztery baterje artylerji. Ten olbrzymi skarbiec znajduje się w centrum kraju, w miejscowości wybranej specjalnie tak, by jeśli nieprzyjaciel dostanie się do granic państwa, nie mógł tak łatwo dotrzeć do tych skarbów.

Nowe książki

„Ilustrowana Encyklopedja Powszechna", opracowana pod redakcją dr. Jerzego Wachtla (400 ilustracyj w tekście, 16 tablic wielobarwnych, 2 mapy wielobarwne, 38 map w tekście). — Wydawnictwo J. Przeworski.

Jest to zbiorowa praca oryginalna, pomyślana na użytek czytelników polskich i dla tego też wszystkie sprawy polskie znalazły w niej dokładne odbicie.

Encyklopedja ta odróżnia się od wszystkich innych wydawnictw tego rodzaju bardzo ważną zaletą: napisano ją zgodnie z nakazami aktualności i najżywotniejszemi potrzebami człowieka współczesnego. Materjał w niej zawarty oparty jest na najnowszych zdobyczach wiedzy we wszystkich działach życia i nauki.

Ukazanie się tej encyklopedji na rynku księgarskim jest charakterystycznym objawem potrzeb sfer czytelniczych i równocześnie pierwszą na większą skalę próbą spełnienia przez księgarstwo ważnego postulatu wysuwanego przez sfery czytelnicze, które oddawna pragnęły mieć wartościowy obraz całokształtu świata odtworzony według współczesnych kryterjów kulturalnych.

Mimo, że wydawnictwo pomyślane jest oryginalnie i nie jest żadnem mechanicznem powtórzeniem jakiegoś pokrewnego wydawnictwa zagranicznego „Ilustrowana encyklopedja Powszechna" mało ma równych sobie co do taniości wydawnictw zagranicznych (27 zł., a w przedpłacie 20 zł.)

Encyklopedja ta po pobieżnym skontrolowaniu przedstawia się jako rezultat pracy sumiennej i pod względem słownikowym celowo selekcyjnej, co przynosi zaszczyt jej redaktorowi i co robi z niej książkę niezbędną do podręcznego użytku, doskonałe źródło ścisłych wiadomości ze wszystkich dziedzin życia i wiedzy, niezawodną pomoc dla ludzi wszelkich klas społecznych.

Zygmunt Freud — „Wizerunek własny" (wydawn. J. Przeworski). Jest to historja życia znakomitego uczonego napisana przez niego samego. Stefan Zweig w swojej recenzji o tej ciekowej książce pisze m. in. „Umysł tak wielki, ścisły jak Freud, nie usiłowałby nigdy przedstawić siebie jako interesującego lub zagadkowego. Historja jego życia jest dla nego ważną o tyle o ile odkrywa źródła jego teorji. Ta historja rozwoju psychoanalizy jest w każdym razie dość dramatyczna, by przykuć uwagę czytelnika inteligentnego i w sensie naukowym może go ona tylko wzbogacić. Jedyną nieścisłością interesującej autobiografji znakomitego uczonego jest, że już skończył swoje dzieło. Ta ostatnia jego książka nie jest jednak ostatnia".

Robert Morris — „50 lat życia chirurga" (wydawn. Przeworskiego). „Księga z Sant Michele" dała nam ujęte romantycznie wspomnienia lekarza, Robert Morris wielki poszukiwacz przygód w nauce daje nam nawskroś ludzki dramat osnuty na przeżyciach chirurga i na dziejach chirurgji.

Dr. Munthe opowiedział nam osobiste swoje przeżycia w zetknięciu z medecyną, dr. Morris natomiast kreśli dla nas barwny obraz swojego życia zawodowego. A w jak porywający sposób to czyni? Odsłania nam w tej niezwykle interesującej książce tajemnicę tego co odbywa się w niedostępnym przybytku milczenia, gdzie odziane w biel postacie stoją czujne, gotowe do czynu.

Te wspomnienia jednego z najwybitniejszych chirurgów amerykańskich dostarczają nam mnóstwo niezwykłych opowiadań rzadko wykraczających poza lekarskie koła zawodowe, a tak niezmiernie zajmujących. Jest to niezwykle pouczająca i najbardziej zajmująca książka o rozwoju i postępie wiedzy lekarskiej, napisana w sposób przystępny dla laika i bar-

Bibljoteka Klejnotów Literatury. Ukazał się już 8-my numer „Bibljoteki Klejnotów Literatury Polskiej" obejmujący Wybór Pism — Cyprjana Norwida, a mianowicie: „Prometidjona", Milczenie, oraz wybór wierszy różnych. Prometidjon — to poemat, w którym duchowe oblicze znakomitego poety, mistyka i filozofa, dzięki prawdzie i pięknu najwznioślejszych myśli o sztuce w nim zawartych, jako dzieło Norwida, osiąga najpełniejszy wyraz. Milczenie jest filozoficzną rozprawą o źródłach idei tworzenia. Wskutek umiejętnego doboru i niskiej ceny egzemplarza, bo wynoszącej tylko zł. 1,40 groszy każdy już ma możność zaznajomienia się z rodzajem twórczości i zapoznanego przez współcześników pisarza-poety.

NOWELKA NIEDZIELNA

Przygoda na Bałkanach

Było to w czasie wojny bałkańskiej. Percy Burnett, dziennikarz angielski, przeszedł się kilkakrotnie po pustym peronie małej stacyji i zaklął półgłosem. Czekając na pociąg do następnego rana niepodobna chyba lepiej skorzystać z rady owego Bułgara, Borysa Diadoffa i poprosić o nocleg jego znajomych, którzy tu w okolicy mieszkają. Dwa kilometry — to byłby nawet miły spacer, gdyby nie zimny wiatr, który zaczynał się podnosić po zachodzie słońca.

Burnett zajrzał do notesika, w którym miał zapisany ares: od dworca iść drogą wysadzaną topolami, wziąć pierwszą ścieżkę wśród pól na prawo; u wejścia do doliny znajduje się zagroda zamieszkana przez kuzynkę Diadoffa, Marynę i Giedrowic.

Dziennikarz nasunął kaszkiet na oczy, jedną rękę włożył do kieszeni skórzanej, ciepłej kurtki, w drugą ujął podróżną walizeczkę i ruszył przed siebie, topolową drogą. Szedł szybko rozglądając się dookła, ale nigdzie żywej duszy nie było widać, coprawda o drogę pytać nie potrzebował, adres był dokładny, wykluczający pomyłkę.

Ściemniało się już dobrze, kiedy Burnett dojrzał światło w oknach zagrody, która istotnie znajdowała się u wejścia do doliny i stanowiła jedyną siedzibę ludzką. Zastukał do drzwi.

Po długiej chwili, drzwi uchyliły się zlekka i kobiecy głos zapytał: Kto tam? — Przychodzę z polecenia Borysa Diadoffa — odpowiedział Burnett łamanym, bułgarskim językiem.

Na to imię skrzypiące drzwi otworzyły się szeroko; w oświetlonej izbie Burnett ujrzał młodą, wysoką i okazałą chłopkę, ubraną w barwny strój bułgarski. Twarz była przystojna i rumiana, czarne oczy pod wyrazistemi brwiami patrzyły śmiało i badawczo. Dziennikarz wszedł do izby, Maryna pośpiesznie zaryglowała drzwi i z uśmiechem wskazała gościowi miejsce przy stole.

Był to prosty stół, na którym stały talerze i miski z niedojedzoną strawą. Przy stole siedziała matka Maryny, stara i nawpół głucha Bułgarka, poorana zmarszczkami, z górną wargą pokrytą wąsem, którego nie powstydziłby się komitadżi. Zachrypłym głosem zaprosiła gościa do jedzenia, ale Burnett podziękował za tę, niewzbudzającą apetytu wieczerzę, i kazał podać sobie szklankę herbaty, do której wlał spory kieliszek wódki.

Rozmowa z obu kobietami nie kleiła się. po pół godziny Burnett poprosił o wskazanie mu sypialnego pokoju, i poprzedzony przez Marynę, która niosła zapaloną lampę i dzbanek ciepłej wody, wszedł po starych i skrzypiących schodach, na niskie, pierwsze piętro.

— Pokój jest nieopalany — rzekła Maryna stawiając lampę na stole — ale położyłam dwie kołdry, nie będzie panu zimno.

Dziennikarz podziękował, Maryna życząc mu dobrej nocy, wyszła, przymykając cicho drzwi. Pokój, w którym znajdował się Burnett był pobielony wapnem, o ceglanej podłodze. Przy drzwiach znajdowało się łóżko, opodal stało coś w rodzaju komody, z miednicą i dzbankiem; nad komodą wisiało lustro. Okno zamknięte było grubemi, prostemi okiennicami.

Dziennikarz wyjął najpierw dwa rewolwery, z którymi nie rozstawał się nigdy; jeden wsunął pod poduszkę, drugi umieścił na krześle przy łóżku; z przyzwyczajenia chciał drzwi zamknąć na klucz, ale drzwi się nie zamykały. Ruszył ramionami, rozebrał się i przystąpił do mycia. Ale mydło wysunęło mu się z rąk i zapadło pod komodę, schylił się więc i rękę wsunął pod komodę szukając zguby. kiedy pod palcami poczuł coś mokrego i skrzepłego. Ręka jego powalana była zastygłą krwią.

— Oho! — mruknął Burnett — ta improwizowana umywalka zawiera niespodziankę, zapoznajmy się z nią!

Cicho odsunął pustą komodę, zdjął i lustro, które zasłaniało szafę, zrobioną w ścianie. Bardzo ostrożnie, nożem podważył drzwi i, pomimo zimnej krwi i opanowania, cofnął się nagle, czując, że mu skóra cierpnie na grzbiecie. W szafie, przytrzymany poprzecznie umieszczonym hakiem, stał nawpół nagi, zastygły trup. Miał splamioną krwią koszulę i podcięte gardło...

Było już dobrze po północy, kiedy schody zaskrzypiały leciutko pod ostrożnemi krokami. A potem drzwi otworzyły się bez szmeru i oświetlona promykiem księżyca, padającym przez szpary okiennicy, stanęła na progu Maryna Giedrowic.

Chwilę stała nieruchomo nadsłuchując, a potem zbliżyła się do łóżka i ręka jej uzbrojona w jatagan szybko podniosła się i opadła, zadając cios w same piersi leżącego na łóżku człowieka. Śmierć musiała być natychmiastowa, gdyż mężczyzna ani drgnął. Maryna szybko schwyciła leżący na krześle tużurek Anglika, wzięła jego walizkę i wyszła z izby. — Prześpię się, a przed świtem zakopię ich obu — mruknęła wychylając pół szklanki wódki.

Ale dzień się już zrobił kiedy Maryna przebudziła się ze snu, matka jej chrapała głośno, ona zaś zaczęła kręcić się po izbie, odkładając na wieczór zajęcie się trupami. Właśnie nalewała sobie gorącej kawy, kiedy schody zaskrzypiały i w drzwiach ukazał się Burnett. Maryna, ujrzawszy go, stłumiła okrzyk zgrozy i, pobladła, cofnęła się jak przed widmem.

— Morning — rzekł Burnett — dotykając ręką gardła dodał od niechcenia: — Boli mnie gardło, Co to być może?

Maryna milczała śmiertelnie blada, trzęsąc się jak w febrze. — Hola — rzekł dziennikarz, wyjmując rewolwer z kieszeni i mierząc w Marynę — ręce w górę! Bo będę strzelał! Potrzebny mi sznur, gdzie go znaleźć mogę.

— Tam, w skrzyni — szepnęła trzęsącemi się wargami Maryna.

— Ręce za siebie — zakomenderował Burnett i znalezionym w skrzyni sznurem skrępował jej ręce i obezwładnił całą. W ten sam sposób postąpił z matką. Za godzinę pociąg odchodzi, muszę śpieszyć — ale — będziecie mieli o mnie wieści, przez policję, która tu wkrótce będzie! A trupa wczoraj położyłem w łóżku, myślałem, że mu będzie wygodniej niż w szafie, nieprawdaż! No, good by — dziękuję za gościnę, Borys Diadoff za nią też zapłaci! — mówił Anglik kierując się ku drzwiom, które zastrzasnął za sobą.

X. Z.

WESOŁE ABC



DOBRA MAŁŻONKA

— Pani mąż jest bardzo poważnie chory. Musi pani być na wszystko przygotowana...

— Wiem o tem, panie doktorze, właśnie zamówiłam już sobie czarną suknię.



OSTROŻNA JAZDA

— Mój drogi, patrz przed siebie, ponieważ wszyscy myślą, że chcemy skręcić w lewo!



DBAŁA MAŁŻONKA

— Co ty sobie myślisz, ty egoisto! Ubezpieczyłam cię na życie, a ty sportujesz się i dbasz o swoje zdrowie!



NIEUWAŻNY

— Przepraszam, szanowną panią, ale jej nie zauważyłem...



LOT KRAJOZNAWCZY

— Jesteśmy teraz nad naszym domem.

— Po czem to poznajesz?

— Widzisz ten mały obłoczek? Wydaje mi się on dziwnie znajomy.

Majowe zaloty

Czyście zauważyli panowie, że w maju nie zauważa się panów na ulicach?

Nie widzi się ich, jakgdyby zostali wymazani z pola widzenia. Wzrok łowi wyłącznie zgrabne sylwetki pań, owiane zapachem bzów i prześwietlone promieniami słońca.

— Patrzcie, jaka ładna, ta w tyrolskim kapelusiku z piórkiem!

— A ta, co za nią idzie, czyż nie cudo?



— Co za oczy!

— A jakie wspaniałe nogi!

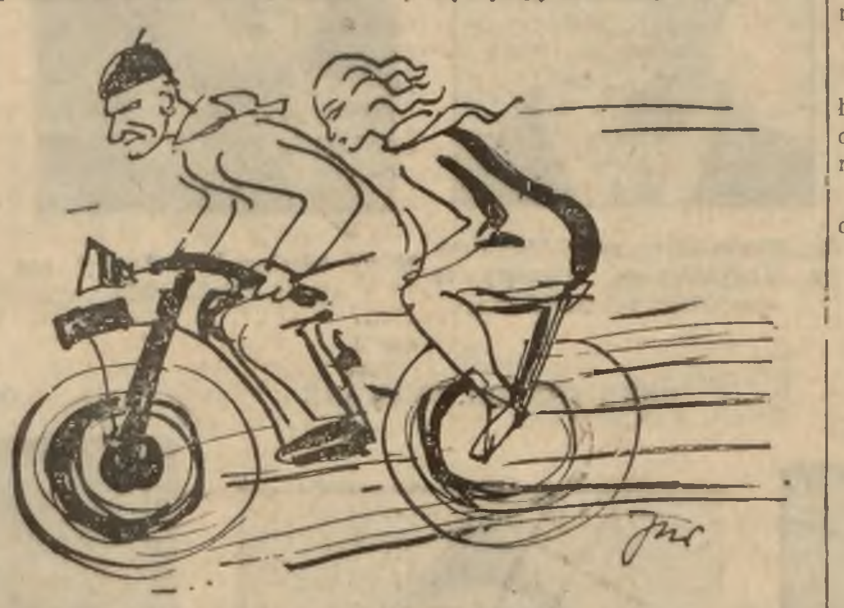
Aleją parku idzie sobie takie złociste bóstwo (zapewne Zosia — solenizantka), porusza się z niezawodnym wdziękiem, mruga dwucalowemi rzęsami i rzuca celne spojrzenia z ukosa (gdzie strzeli, tam trup).

Z której strony byś na nią nie spojrzał — żywe arcydzieło.

W jednej rączce torebka czarna w białe grochy, w drugiej na smyczy kręci się spagnol, biały w czarne grochy (rozszczekane bydlę nie zdaje sobie sprawy, ilu gentlemanów chętnie wyręczyłoby go w tym spacerze), a całość zdobi uśmiech skierowany do wiosny, która jest osiemnastą zrzędu w życiu młodej pani.

Osiemnaście lat?

A zatem Zosia reprezentuje 1918-y rocznik. Urocza istota uniknęła grozy wielkiej wojny. — Przeczekała całą wszechświatową awanturę i zdecydowała się przyjść na świat dopiero po podpisaniu traktatu wersalskiego.



No, tak, ale pomyślcie państwo, ile w tem było ryzyka z jej strony. Przecież mogła się wcale nie urodzić, zamiast niej mógł się np. urodzić jakiś facet.

Nawet przykro pomyśleć.

Prezentujący się znakomicie kobiecy 1918-y rocznik, odbył już przeszkolenie i tej wiosny wyruszył na podbój serc.

Zwyczajem poprzednich roczników, stosują taktykę obronną, poprzestając jedynie na odpieraniu ataków.

Należy tu zwrócić uwagę pań, że jest to metoda abisyńska, która, jak wiemy, kończy się niewolą. Młodzieńcy, atakujący z brawurą „La Disperata", stosują udoskonalone metody podboju. Zwyciężają techniką.

Największe sukcesy odnoszą posiadacze aut i motocykli. Wywożą piękne panie za miasto w zieleń łąk i gęstwiny zarośli, będących najlepszą dekoracją dla miłosnych gruchań.

Tem samem utrącają rywali, których jedynym środkiem lokomocji jest para półbutów. Są to uwodziciele najgroźniejsi — bo zmotoryzowani. Inni trzymają się dawnych metod podbijania damskich serc, a jeden z najczęściej stosowanych, możnaby nazwać „sposobem na cienia".

Młodzian upatrzy sobie jedną z Zoś i snuje się za nią ulicami — jak cień. Wypytawszy u stróża, gdzie są jej okna, wystaje przed niemi godzinami. (Stróże nieźle zarabiają na tem w sezonie).

Denerwuje to Zosię.

— Jakiś bałwan wciąż za mną łazi — zwierza się przyjaciółce, — o patrz, znów sterczy przed bramą!

Na zaczepki natręta odpowiada niezłomnie:



— Proszę się odczepić, z obcymi nie rozmawiam! — a gdy ten, mimo jej groźnej postawy, pęta się dalej z bukietem narcyzów, Zosia straszy go policjantem.

Po pewnym czasie jest znowu zdenerwowana.

— Dlaczego ten idjota nie stał dziś przed bramą? — zadaje sobie w duchu pytanie. — Już powinien o tej porze tam sterczeć...

Bo przeciągnęłaś strunę, niedobra Zosiu. Facetowi sprzykrzyło się, machnął ręką i poszedł (Przyp. autora) „Kto inny nie umiałby tak dręczyć do łez"...

Znam pewnego roztargnionego młodzieńca, który wystawał przed oknami swej ubóstwianej przez długie miesiące. Ostatnie dwa miesiące stracił naprożno, dama wyprowadziła się bowiem tymczasem, o czem młodzian nie wiedząc, „wielbił" pewnego starego izraelitę, który się po niej wprowadził.

Mimo pozornej niechęci, każda z pań raduje się skrycie, wiedząc, że ulicami snuje się za nią tajemniczy amant. Jedna z moich znajomych chwaliła mi się nawet z tego powodu. Niemy flirt skończył się jednak nieoczekiwanie. Oto cichy wielbiciel znalazłszy się z ubóstwianą na bezludnej ulicy, przyskoczył do niej i uwodzicielskim ruchem zerwał z jej ramion srebrnego lisa, o co mu wyłącznie chodziło.

Wiele jest pań niedostępnych, lecz nie brak również i takich, które się uskarżają na nieśmiałość młodzieńców.

Widząc, że młodzian pragnie jej towarzyszyć w spacerze i idzie za nią, dama zwalnia kroku. A ten też zwalnia. Przystaje więc przed witryną a ten przystaje również i nie śmie podejść.

Mijają długie godziny, panna nudzi się i chętnie zaciągnęłaby z nim pogawędkę i nawet podoba jej się kawaler, ale cóż, kiedy jest on tak nieśmiały, że nie zdobędzie się nigdy na tę odwagę. Tak mszczą się skutki dobrego wychowania.

Oto są trudy wiosennych flirtów.

Jur.

Rozmaitości

„DOBRA GÓRA"

— Kasprowy Wierch ma się nazywać Gutenberg, od czasu jak tam wybudowano kolejkę linową.

— Dlaczego Gutenberg?

— Bo znaczy to „Dobra Góra".

— ???

— Dlatego „dobra" góra, bo pozwala wszystko ze sobą robić. (m).

JASNE

— Tatusiu, dlaczego wczoraj powiedziałeś, że dziś będzie jutro, kiedy jutro dopiero będzie jutro?

— No tak. To jasne. Wczoraj dziś było jutro, a dziś jest dziś. Taksamo wczoraj było wczoraj dziś, a dziś wczoraj było wczoraj. Jutro znów dziś będzie wczoraj, a jutro będzie dziś. No, teraz idź się bawić i nie nudź mnie. (k).

W DOBIE SZCZYTÓW

— Jaki jest szczyt idealnej linji nowoczesnej kobiety?

— ???

— Jeżeli zamiast biustu ma dwa piegi. (r)

WYBREDNY

Do Zylbergolda zgłasza się akwizytor i namawia go do kupienia losu loteryjnego. Traci na to pół godziny czasu, ale trudno mu przekonać klienta.

— Co ja mogę mieć z tego?

— Wygrywa pan miljon złotych...

— Kiedy?

— Ciągnienie jest 8 czerwca.

— To nie dla mnie interes. Ja muszę mieć pieniądze 29 maja.

ZBYTECZNE USZY

— Jak się panu podoba aktorka Fifi Huśtalska? Prawda, jaka miła? Te usta...

— Usta? Chyba te niepotrzebne uszy?

— Nie rozumiem?

— Gdyby nie uszy, miałaby usta dokoła głowy. (r)

ZAINTERESOWANIA RODZINNE

Pan M. ma szczękę, będącą potwierdzeniem słynnej teorji Darwina, to też na mieście nie mówią o nim inaczej, jak: „ten z małpią szczęką". Pan M. siedział w cukierni z przystojnemi paniami i umawiał się na najbliższą niedzielę. Siedzący obok adwokat L. wtrąca się do rozmowy:

— Kiedy on nie będzie mógł przyjść, bo idzie odwiedzić rodzinę.

— ? ? ?

— W Zoo. (r)

NIEZUPEŁNA ENCYKLOPEDJA

W redakcji toczy się spór pomiędzy redaktorem a autorem artykułu, zazdrosnym o każdy wiersz swego utworu.

— Czy pan należy do rzędu pisarzy, którym się nic nie wykreśla? — pyta redaktor.

— Tak jest, o mnie pisze encyklopedja Trzaski.

I podawszy tom encyklopedji, autor odnalazł pod właściwą literą swe nazwisko.

— Proszę, co o mnie piszą: „Znany literat, długoletni redaktor gazety".

— To jest dla mnie niewystarczające, — burknął redaktor.

— Jakto?

— Tu jest zasadniczy brak...

— ? ? ?

— Daty pańskiej śmierci. (r)

DELIKATNOŚĆ

— Dlaczego Wikcia zawsze patrzy przez dziurkę od klucza, gdy u panienki siedzi narzeczony?

— Dlatego, proszę pani, żebym wiedziała, kiedy mogę zapukać.

FENOMEN

Żona: — Piszą tu w gazecie, że przeciętny człowiek wypowiada dziennie dziewięć tysięcy słów!

Mąż: — Widzisz, kochanie, zawsze mówiłem, że ty jesteś nieprzeciętna!

ZEMSTA

— Ha, ha, ha! To się uśmiałem!... Złapałem Klepfisza, jak ściskał moją żonę.

— Uj! Pewnie będzie pojedynek!

— Dlaczego pojedynek? Ja go lepiej urządzę!

— Jak?

— Każę mu zażyrować mój weksel!

TEMPO

— Co to za porządki? — woła gość. — Zamówiłem flaki Bóg wie kiedy i nie przynoszą!

— Czy pana obsługuje taki siwy kelner? — pyta gospodarz.

— Kiedy zamawiałem, był jeszcze blondynem.

NIE A PROPOS

Bileterka kinowa do swej koleżanki: — I wyobraź sobie, zaproponował mi, że mnie weźmie do kina... (r)

POSŁUSZEŃSTWO

— Czego płaczesz, malutka?

— Bo mumusia powiedziała, żebym nie przechodziła przez ulicę aż przejadą samochody, a ja stoję już godzinę i jeszcze żaden nie przejechał.

W kuluarach

LOS OBROŃCY

Przez kilka godzin toczy się zaciekły proces, obfitujący w gorące starcia. Adwokat R. wyprawa żyły z siebie, aby uratować oskarżonego, który z obojętną, a nawet znudzoną miną, przygląda się wysiłkom obrońcy. Wreszcie sąd szykuje się do wydania wyroku, a oskarżony po raz pierwszy odzywa się do obrońcy:

— Panie mecenasie, jestem tak zdenerwowany, że nie uspokoję się, póki pan nie postawi wódki. (r)

U ADWOKATA

Adwokaci, prowadzący sprawy rozwodowe, często są narażeni na pokusy ze strony klijentek. Do adwokata P. przyszła pani i w gabinecie roztargniony wzrok kieruje ku szerokiej kanapie.

— Ach, jaki to wygodny mebel!

— Ja tej sprawy nie przyjmę — ucina krótko adwokat. (r)

Pogróżki czytelników

W dzienniku amerykańskim drukuje się w odcinku powieść z życia gangsterów. Sylwetki bandytów i ich łajdactwa, środowisko zbrodniarzy i okropne przeżycia więzionej przez porywaczy, 18-letniej córki bankiera nowojorskiego. Opisy były tak sugestywne, że nie dawały spać czytelnikom i utrzymywały ich w stanie ogromnego napięcia.

Wreszcie zebrała się grupa bardziej niecierpliwych. Autorowi powieści postawiono ultimatum:

— O ile porwana dziewczyna ma być zamordowana, albo wywieziona do Buenos-Aires, przestajemy abonować gazetę!

Pod listem podpisało się kilkuset czytelników. I autor musiał wysilić się na pogodny „happy end", aby zadowolić gust licznych wielbicieli swego talentu. (r)

To i owo

NIE MIAŁBY KŁOPOTU

Pewien młodzieniec emabluje na balu damę w wieku balzakowskim. Ona mityguje jego zapędy romansowe, mówiąc:

— Przecież ja mogłabym być pańską matką!

— Tak? Czemu pani tego w swoim czasie memu ojcu nie powiedziała? Miałbym teraz spokój... (r)

NIESPODZIANKA

— Mam dla ciebie, mężusiu, śliczną niespodziankę na imieniny.

— Cóż takiego?

— Zaczekaj momencik, zaraz włożę!

KTÓRY ŚWIAT?

Ajent namawia klienta na kupno motocykla.

— Dzięki tej maszynie zobaczy pan świat.

— Ten, czy tamten? — pyta klient.



PRAKTYCZNY CZŁOWIEK

— Jak się pan chroni przed bakterjami, znajdującemi się w wodzie do picia?

— Destyluję wodę...

— A potem?

— Sterylizuję.

— A następnie?

— Piję wino.



EPOKA KAMIENNA

— Co to, panie redaktorze, buduje pan sobie własny dom?

— Nie. Są to moje rękopisy, zwrócone mi przez redakcję.



CIĘŻKIE CZASY

— Mój portret panu się nie udał, kochany mistrzu. Brak w nim radości życia!

— Radość życia kosztuje w dzisiejszych czasach! Jeśli pan dopłaci 100 zł., to będzie pan na portrecie weselszy!



REPORTAŻ RADJOWY Z DZIEWICZEJ DŻUNGLI

— Radjoreporter: — Szanowni radjosłuchacze. Usłyszycie za chwilę ryk zadowolonego krokodyla.



Rada dla rybaków: Unikać ptaków.

Zmiany w rządzie austrjackim

ZGON WODZA ANGIELSKIEGO



W Londynie zmarł marszałek Allenby, wódz wojsk angielskich w czasie wojny światowej w Palestynie i Egipcie.



Kanclerz austrjacki Schuschnigg, który dokonał bezkrwawej rewolucji, usuwając przedstawicieli Frontu Ojczyźnianego z rządu.

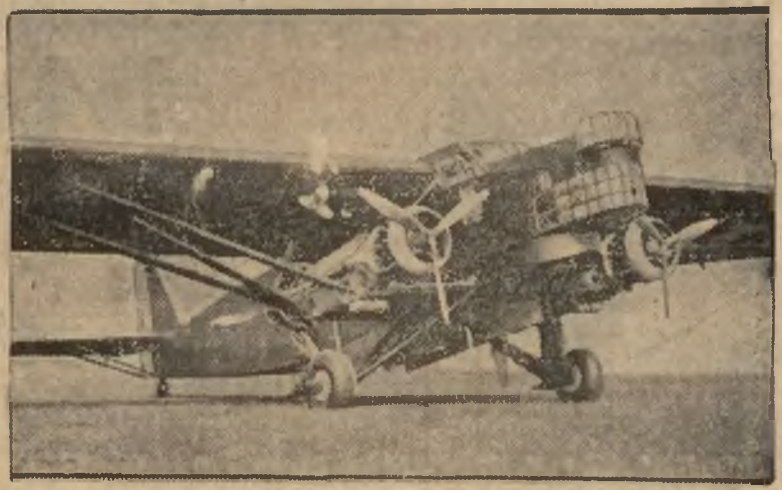


Ks. Starhemberg, przywódca Frontu Ojczyźnianego, usunięty ze stanowiska wicekanclerza.



Nowy wicekanclerz Austrji von Baar - Bahrenfels.

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY



Francuskie eskadry bombardowe zostały zaopatrzone w samoloty nowego typu rozwijające szybkość 325 km. na godzinę.

ECHA SKANDALU UBEZPIECZENIOWEGO W LONDYNIE



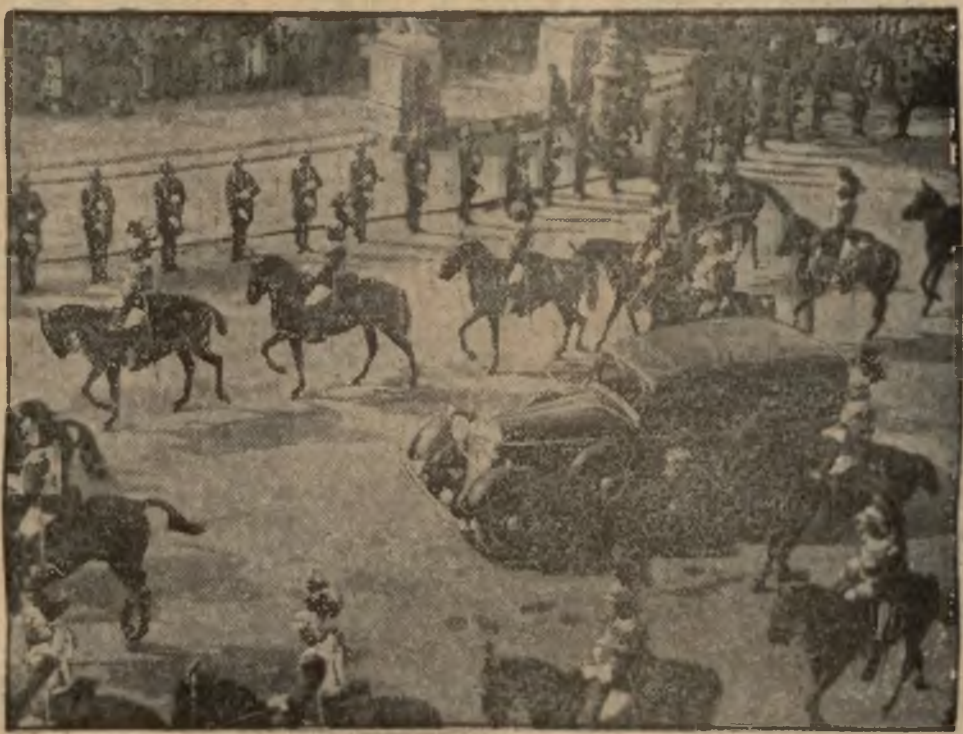
Minister kolonji Thomas przed gmachem sądu, w którym odbywają się posiedzenia w sprawie afery ubezpieczeniowej. Jak wiadomo, min. Thomas oskarżony jest o popełnienie niedyskrecji i zdradzę nie tajemnicy uchwał powziętych przez radę ministrów.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE



W związku z 300-letnim jubileuszem powstania uniwersytetu w Utrechcie, poczta holenderska wypuściła nowe znaczki pocztowe.

OBJĘCIE WŁADZY PRZEZ NOWEGO PREZYDENTA



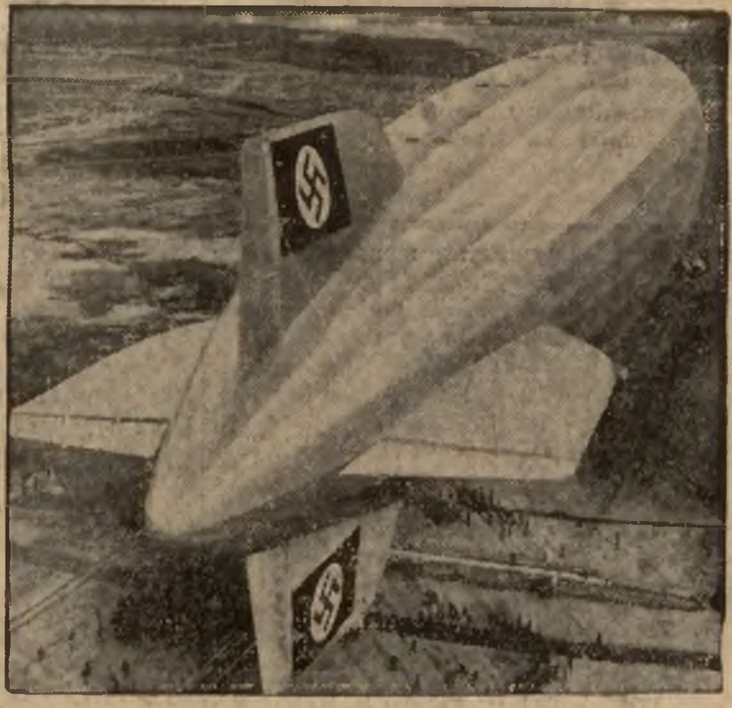
W czerwonym Madrycie z niezwykłą pompą odbyła się uroczystość objęcia władzy przez nowego prezydenta Azanę. Samochód prezydenta otoczony gwardją repu blikańską w kapiących od złota mundurach.

WYSIEDLENIE „CZERWONEJ DAMY"



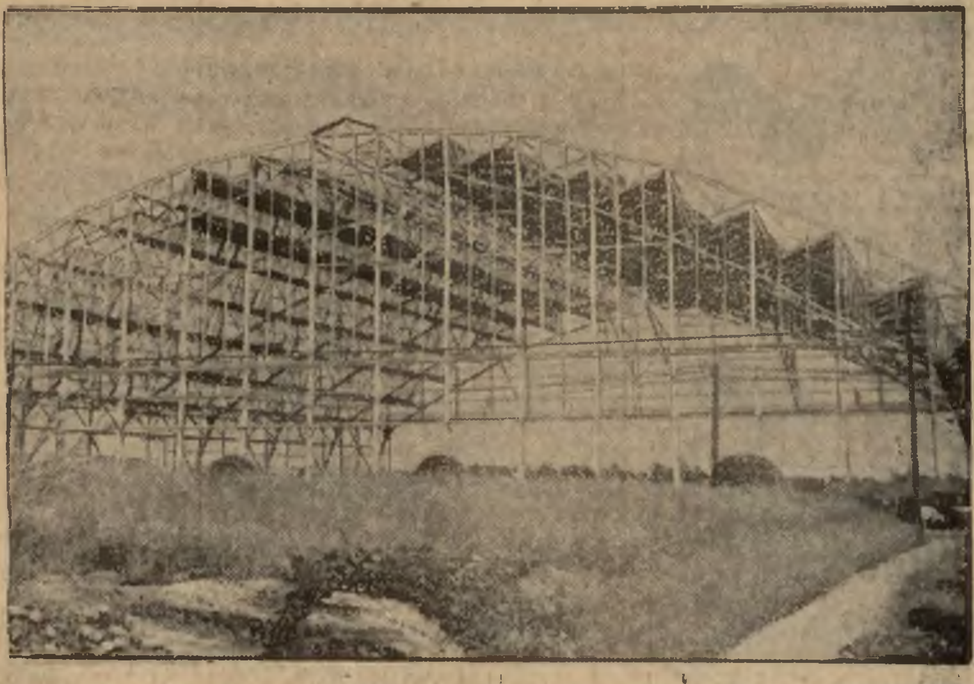
Anna Sage, zwana „czerwoną damą", która zdradziła miejsce ukrycia swego przyjaciela, Dilingera, słynnego gangstera-bandyty, została wysiedlona ze Stanów Zjednoczonych.

„HINDENBURG" W NOWYM JORKU



Fragment lądowania nowego zeppelina „Hindenburg" na lotnisku w Lackehurst pod Nowym Jorkiem.

NAJWIĘKSZY HANGAR ŚWIATA



Na lotnisku w Sante Monica w Kalifornji budowany jest hangar szerokości i długości 90 m. oraz wysokości 30 m. Przeznaczony on jest do pomieszczenia najnowszych samolotów bombardowych zaopatrzonych w 8 silników.

PIERWSZE ZDJĘCIE Z ADDIS ABEBY



Piąta kolumna włoska złożona wyłącznie z samochodów ciężarowych i oddziałów askarysów wkracza do Addis Abeby.

NA RUINACH STOLICY NEGUSA



Pierwsze zdjęcia z Addis Abeby po zajęciu jej przez wojska włoskie. Widzimy fragment głównej ulicy, na której wszystkie domy zostały zburzone lub spalone przez maruderów abisyńskich.

POWRÓT KSIĘŻNEJ WŁOSKIEJ



Małżonka następcy tronu, która pracowała w szpitalu polowym na froncie abisyńskim, powróciła do Neapolu. Widzimy ją w towarzystwie jej męża, ks. Humberta.